

CYGAŃSKA DUSZA

DWUMIESIĘCZNIK

# Romano Atmo

5 2022  
(101)

ISSN 1896-4427



## DIKH HE NA BISTER

2 sierpnia

Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti  
Europejski Dzień Pamięci o Holokauście Romów



Ministerstwo  
Spraw Wewnętrznych  
i Administracji

Zrealizowano dzięki dotacji  
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

*Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji*

*Publikacja daje syka weł poglądy autorengre i naśty te javeł sykady kaj isy oficjalno stanowisko Ministroskro pał Sprawy Maśkratune i Administracja*

Projekt dofinansowany  
ze Zwiększonej Subwencji Oświatowej



- 4 Dzień Pamięci o Zagładzie Romów I Sinti
- 10 Dikh He Na Bister
- 17 Wywiad z Natalią Gancarz
- 24 Wystawa Instytutu Pamięci Narodowej
- 27 Dzień Ruchu Oporu Romów
- 32 XI Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej

*Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.*

*Fot. na okładce przedniej: Delfin Łakatosz  
Fot. na okładce tylnej: Marek Lach*

## Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny  
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny  
Damian Puszczkowsky



Asystent redaktora  
Beata Paczkowska

## Współpracownicy



Mateusz  
Babicki



Andrzej  
Łuczak

## ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszyńskiego 32  
78-400 Szczecinek  
tel. 94 37 250 98  
faks 94 37 250 96  
zrp.romanoatmo@wp.pl  
www.romowie.com  
Skład: Damian Puszczkowsky  
Nakład: 500 egz.

## Słowo od redaktora naczelnego



Drodzy Czytelnicy  
*Romano Atmo,*

Właśnie trafia do Was jesienne wydanie naszego dwumiesięcznika. Wojna za naszą wschodnią granicą niestety toczy się nadal, pora letnia nie przyniosła decydującego przełomu, choć widać ukraińską kontrofensywę.

Ale mam też wspaniałą wiadomość: 9 września tego roku powiększyło się grono romskich doktorów – Elżbieta Mirga-Wójtowicz obroniła rozprawę doktorską zatytułowaną „Migracje zewnętrzne Romów a polityka integracyjna wobec Romów w Polsce po 1989 roku”. Wyjątkowej Pani Doktor, od całej redakcji, składamy najszczerze gratulacje, wyrazy podziwu i życzymy dalszych sukcesów na drodze naukowej, w promowaniu dziedzictwa i kultury Romów, oraz w pracy na rzecz całej społeczności romskiej. Dzięki takim osobom i ich pracy, jak dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz, wszyscy stajemy się lepsi i bogatsi. Oni naprawdę niszczą, ciągle jeszcze funkcjonujące w społeczeństwie, stereotypy o Romach.

A w najnowszym numerze wspominamy kolejną, już 78. rocznicę likwidacji tzw. „Zigeunerfamilienlager”, który obchodzimy jako Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti. Czytelnicy znajdą tu także relacje z krakowskich spotkań młodzieży, nie tylko romskiej, która jak co roku zebrała się pod hasłem „DIKH HE NA BISTER”, żeby poznać historię romskiego narodu, zrozumieć bezmiar niemieckich zbrodni w czasie II wojny światowej, oddać hołd pomordowanym Romom i Sinti, ale także by poznać się nawzajem, wyrazić wsparcie i wspólnie spędzić czas. W tym roku, podczas tych spotkań, ze szczególną mocą wybrzmiewał temat Ukrainy, cały czas cierpiącej z powodu wojny. Zresztą, przedstawicielka młodzieży ukraińskiej pochodzenia romskiego, miała swoje przemówienie 2 sierpnia. Obszerne fragmenty jej wystąpienia przytaczamy w artykule.

Relacjonujemy także dla Państwa wydarzenia, które odbyły się w ramach Roma Week w Parlamencie Europejskim oraz te, które towarzyszyły obchodom dnia 16 maja – czyli Dnia Ruchu Oporu Romów. Są to wydarzenia upamiętniające, które współorganizuje Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romskiej (ERIAC) w ramach inicjatywy Manifesta 14, poświęconej między innymi szerokiej prezentacji kultury romskiej.

Zainteresowanym przedstawiamy inicjatywę łódzkiego Oddziału IPN, który przygotował plenerową wystawę o losie Romów i Sinti podczas II wojny światowej. Wystawę tę, wszystkie zainteresowane jednostki samorządowe i kulturalne mogą zaprezentować u siebie, do czego zachęcamy. Do wystawy opracowano także konspekty lekcji historii. Bardzo polecamy je wszystkim uczącym tego przedmiotu, zarówno w szkołach podstawowych, jak i średnich. Naprawdę warto z nich skorzystać.

Oczywiście, nie mogło w naszym numerze zabraknąć wywiadu. Tym razem o swoich doświadczeniach w pracy, związanej z kulturą i dziedzictwem Romów, oraz o swojej z nimi znajomości opowiedziała Natalia Gancarz, pracownik Muzeum Etnograficznego w Tarnowie oraz wiceprezes Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, współpracowniczką Adama Bartosza, którego teksty mieliśmy już przyjemność zamieszczać na naszych łamach.

Relacja z XI Międzynarodowych Dni Kultury Romskiej to już ostatnie wspomnienie z minionych wakacji. Mam nadzieję, czytając o wesołej muzyce, tańcu, wróżbach i całym dziedzictwie Romów, którego wystawę przygotowali organizatorzy festiwalu, choć na chwilę zapomnicie o jesiennej szarudze za oknem.

Życzę Wam, drodzy Czytelnicy, udanej lektury.

*Devtesa!*  
Roman Chojnacki  
Romanes Osiu



Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach

# Nie chcieli dobrowolnie iść na śmierć

## DZIEŃ PAMIĘCI O ZAGŁADZIE ROMÓW I SINTI

„Wystarczyło wyjść z baraków, żeby stwierdzić, co się dzieje. W jasno oświetlonym obozie cygańskim popędzani przez SS-manów wybiegają na drogę Cyganie, Cyganki i ich dzieci. Sformowani w piątki mają rozkaz wychodzić na drogę i iść do krematorium. Stawiają opór i stąd owe krzyki rozlegają się ponad Birkenau. Hałasy trwają całą noc, lecz na rano obóz cygański jest pusty. Nawet bohaterstwo, gdy jest bezbronne, nie sprosta uzbrojonemu bestialstwu.

Seweryna Szmaglewska „Dymy nad Birkenau”

**T**e słowa to pierwsze wspomnienie mordu na Romach w obozie koncentracyjnym, jakie zostały napisane. Relację zostawiła autorka, która na likwidację tzw. „Zigeunerfamilienlager” patrzyła własnymi oczami, jako więźniarki niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau od 1942 r. Ona przeżyła i dała świadectwo prawdzie. Jako jedyna Polka zeznawała podczas procesu niemieckich zbrodniarzy w Norymberdze, a jej książka została włączona do aktu oskarżenia. Dlatego też jej słowa mają szczególną wartość.

I tym razem, jak co roku, 2 sierpnia na terenie niemieckiego nazistowskiego

oboju zagłady Auschwitz-Birkenau spotkali się Romowie z całego świata i zaproszeni goście, żeby uczcić 78. rocznicę likwidacji tzw. „Zigeunerfamilienlager”, który obecnie jest obchodzony jako Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinty. Spotkanie to upamiętnia nie tylko to wydarzenie, ale też wszystkich Romów, którzy stracili życie podczas II wojny światowej. W cieniu obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego, które co roku zajmują w przestrzeni publicznej najwięcej miejsca, Romowie obchodzą swój dzień. I tylko zastanawia fakt, dlaczego tak mało z obchodów tego dnia, a dotyczy on przecież także tragedii obywateli polskich (i nie tylko) przebijają się do ogólnej świadomości. Trudno znaleźć relację telewizyjną, czy wzmiankę w głównych me-

diach. Pozostaje tylko pytanie: dlaczego tak się dzieje? To smutne, że w czasie, kiedy tyle się mówi i pisze o bohaterskim zrywie Powstańców, pomija się zarazem bohaterski zryw Romów, którzy stawili czoło niemieckim zbrodniarzom, nie chcąc dobrowolnie iść na śmierć. To kolejny raz, kiedy brak jest informacji, lub są one trudno dostępne, o tym wydarzeniu. Już w 2020 r. zwracała na ten fakt uwagę Joanna Talewicz-Kwiatkowska, prezes Fundacji „W stronę dialogu”.

Na obchody tego ważnego, dla świadomości romskiej, dnia przybyło około tysiąca osób. Oprócz Romów, którzy stawili się, by oddać hołd pomordowanym braciom, przybyli także zaproszeni na obchody goście. Reprezentowali oni zarówno organizacje romskie, jak i urzędy pań-



Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach

stwowe. Przybyli również reprezentanci samorządów, przedstawiciele władz państwowych i korpusu dyplomatycznego, instytucji zajmujących się badaniami nad historią, wreszcie reprezentanci placówek muzealnych. Wśród nich byli: przewodniczący niemieckiego Bundesratu – Bodo Ramelow, przedstawiciel Komisji Europejskiej, komisarz ds. równości – Helena Dalli, Łukasz Kmita – wojewoda małopolski, reprezentujący również swoją osobą Premiera Mateusza Morawieckiego, Piotr Cywiński – dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz Natalia Tomenko – przedstawicielka Międzynarodowej Sieci Młodzieżowych Organiza-

cji Romskich ternYpe. IPN reprezentował zastępca dyrektora oddziału w Krakowie – dr Michał Wenklar. Swoją obecność zaznaczyli przedstawiciele ambasad: Austrii, Belgii, Finlandii, Kanady, Litwy, Niemiec, Rumunii i Szwajcarii, jak również konsulatów takich państw jak: Słowacji, USA, Węgier, Francji i Hiszpanii. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich reprezentował Andrzej Stefański, a władze oświatowe – Barbara Nowak, kurator oświaty. To tylko część zaproszonych gości, wśród których znajdują się także urzędnicy, posłowie, przedstawiciele związków wyznaniowych, różnych instytucji krajowych i z zagranicy, i oczywiście organizacji romskich.

Nad całością organizowanych uroczystości, jak co roku, czuwał Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce – Roman Kwiatkowski, oraz Romani Rose – Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów.

Tegoroczne obchody, choć wolne od obostrzeń, które obowiązywały podczas wcześniejszych uroczystości z 2020 r. i 2021 r., odbywały się w cieniu wojny na Ukrainie. Uświadomiła ona wszystkim obecnym, że koszmar czasów wojny, których ofiary właśnie są wspomniane, nie minął całkowicie, a jest znowu realny, gdyż z uwagi na imperialne dążenia Rosji, przeżywają go od nowa obywatele Ukrainy. Zresztą, we wszystkich przemówieniach, które miały miejsce podczas uroczystości, wątek ten wybrzmiewał szczególnie mocno. Nie dziwi więc fakt, że organizatorzy, między innymi, oddali głos przedstawicielce narodu cierpiącego z powodu wojny – Natalii Tomenko.

Uroczystość rozpoczął Roman Kwiatkowski – Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce, który powitał zaproszonych gości i licznie zebranych uczestników tych obchodów. Rozpoczynając swoje przemówienie powiedział: *Od ponad trzech dekad czcimy pamięć ostatnich 4300 romskich więźniarek i więźniów Zigeunerlager zgładzonych w komorach gazowych Auschwitz. W ich osobach znajdujemy tragiczne podsumowanie losów Romów w czasie II wojny światowej, gdy zbrodnicza ideologia nazizmu zdecydowała o zagładzie całego narodu.* W dalszej części swojego wystąpienia

Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach





Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach

Prezes podkreślał wagę i konieczność najważniejszego prawa człowieka – równości wobec prawa. W swoim wystąpieniu zwracał też uwagę słuchających na przejawy dyskryminacji wobec Romów, które działają właśnie pod płaszczykiem prawa, mówiąc: *My, Romowie, nie domagamy się przywilejów ani specjalnych praw. Wystarczy, jeśli będziemy cieszyć się tymi prawami, które przynależą wszystkim obywatelom, a państwo będzie wspierać te dziedziny, które dla każdej mniejszości są istotą jej tożsamości – kulturę, język, piśmiennictwo i historię – na tych samych prawach, co wszystkie inne mniejszości. Chcemy wierzyć, że w przyszłej Europie Romowie nie będą celem przymusowych wysiedleń, segregacji i przesiedleń, nie będą dyskryminowani przy dostępie do wody, czy elektryczności, a romskie dzieci nie będą poddawane segregacji w szkołach i umieszczane w wydzielonych klasach lub szkołach specjalnych. Przestrzeganie praw podstawowych jest szczególnie ważne dziś, gdy raz jeszcze zbrodnicze ideologie niosą śmierć, przemoc i zniszczenie. Nad grobami ofiar, którym dziś oddajemy hołd, musimy też zdobyć się na refleksję nad tym, że ich los może stać się udziałem następnych pokoleń.*

Swój głos podczas uroczystości mieli także zaproszeni goście. Romani Rose, Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, w swoim wy-

stąpieniu wskazywał na niebezpieczeństwa, jakie dziś czochają na demokrację i społeczeństwa, chcące żyć w zgodzie z innymi narodami: *Osiągnięcia otwartego społeczeństwa demokratycznego, które przez długi czas były uważane za oczywiste, są coraz częściej kwestionowane, a antysemityzm i antycyganizm ponownie prowadzą do zagrożenia życia ludzi. Dotyczy to nie tylko Węgier, ale wielu krajów w Europie Południowo-Wschodniej i Środkowej.* Podkreślał też problem dyskryminacji Romów, żyjących w tej części Europy: *Antycyganizm w Europie, zwłaszcza w Europie Południowo-Wschodniej*

*i Środkowej, stanowi poważne zagrożenie dla członków naszej mniejszości, którzy są zmuszeni żyć w warunkach przypominających apartheid w środku Europy.*

Na uwagę zasługują słowa Premiera Turynii i jednocześnie Przewodniczącego Bundesratu, Bodo Ramelowa, który w tym roku po raz pierwszy uczestniczył w tej uroczystości. Mówił on o rasizmie i jego korzeniach, a także wspominał czasy swojego dzieciństwa i młodości, kiedy to sam był świadkiem rasistowskich zachowań względem Romów. Dlatego już na początku swojego przemówienia zaznaczył: *Dla mnie pamiętać oznacza*

Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach





Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach

przede wszystkim nie zapominać o przyczynach, które doprowadziły do tej zbrodni. Tak samo jak Żydzi i inne mniejszości, również Sinti i Romowie byli narażeni na śmiertelne prześladowania, ponieważ rasistowska ideologia odmawiała im prawa do życia. (...) Romowie to największa mniejszość etniczna w Europie. A jednak w wielu miejscach znów jesteście marginalizowani przez rodzaj niewypowiedzianego apartheidu. W wielu krajach doświadczacie nienawiści, wykluczenia, rasizmu, przemocy i odmawiania Wam praw obywatelskich i socjalnych. Okres transformacji po zakończeniu zimnej wojny nie był dla Was łaskawy. Zbyt słabo odczuliście przełom w Europie i zakotwiczenie europejskich wartości.

Słowa te wybrzmiewają w tym miejscu w sposób szczególny, gdyż nic się nie dzieje bez przyczyny, a zachowania rasistowskie są w społeczeństwie zawsze inspirowane przez grupę ludzi, która dostrzega w tym realizację własnego interesu.

Bodo Ramelow również zwrócił uwagę na umniejszanie wartości romskiego dziedzictwa, które, jak słusznie zauważył, towarzyszy Europie już od tysiąca lat: *Nadal jest zbyt mało literatury, filmów i audycji telewizyjnych na temat historii, kultury i realiów życia Sinti i Romów, Jeniszów i innych mniejszości w Niemczech i Europie. A nasza kultura pamięci musi stać się bardziej wszechstronna i widoczna. Obejmuje ona utrzymanie grobów*

*i opiekę nad grobami prześladowanych przez nazistów Sinti i Romów, które odgrywają tak ważną rolę w świadomości i są kotwicą tożsamości. Zainteresowanie tym tematem musi dotrzeć także do naszych szkół i placówek oświatowych. Musimy przerwać tę niesamowitą ciszę!*

Znaczenie i ważność kultury romskiej dla społeczeństwa polskiego wybrzmiała także w liście, jaki do zebranych skierował Premier RP Mateusz Morawiecki, a który odczytał wojewoda małopolski, Łukasz Kmita. Premier w swoim liście, podkreślając wielowiekową obecność Romów na polskiej ziemi, podkreślił: *„To wieki kształtowania się romskiej tożsamości, pielęgnowania bogatej tradycji i unikalnej obyczajowości. To czas współistnienia naszych narodów. Zagłada Romów stanowi tragiczny, przez dziesięciolecia przemilczany, rozdział tego dziedzictwa. (...) Pochylając głowy nad prochami zamordowanych, podejmujemy zobowiązanie, że uczynimy wszystko, by pamięć o nich nie stała się tylko rytuałem”.*

Zebrani, poza przemówieniami oficjeli, czekali na słowa tego, który przeżył koszmar Zagłady. Ocalałym, którego wspomnień uczestnicy obchodów mogli wysłuchać, był Christian Pfeil – niemiecki Sinti, którego rodzina pochodziła z Trewiru, jednak on sam urodził się w Lublinie w 1944 r. Jego świadectwo jest szczególnie ważne, gdyż jest on głosem tych, którzy widzieli, przeżyli i mogą dać swia-

decko wobec przyszłych pokoleń. Jego przemówienie jest pełne wspomnień, jakże bolesnych. Proste słowa o gehennie wojny i utraconej, licznej rodzinie najsilniej jednak przemawiają do słuchaczy: (...) *Wszystkie dzieci – nawet te bardzo małe – musiały wykonywać w obozach ciężką pracę przymusową. Tak jak moi rodzice, musiały pracować przy budowie dróg i kopaniu rowów. Przez całe lata cierpiały wielki głód i były zupełnie niedożywione. Ja sam urodziłem się w getcie w Lublinie w 1944 roku. Już w czasie ciąży moja matka musiała wykonywać najcięższe prace przymusowe, była maltretowana i bita. Mogę sobie wyobrazić, że urodzenie dziecka w obozie musiało być piekłem. Śmiertelność dzieci w obozach była bardzo wysoka, noworodki prawie wszystkie umierały. Wielokrotnie mówiło mi, że to cud, że w ogóle przeżyłem.*

Christian Pfeil wspominał także trudne lata powojenne, w tym problemy z odnajdywaniem się w nowej rzeczywistości. Podkreślał także, że w niemieckich urzędach jakże często zasiadali ludzie, którzy prześladowali jego rodzinę, zwłaszcza ojca, dla którego traumatycznym przeżyciem było każde wyjście do urzędu, w czasach narodowego socjalizmu. Na koniec Ocalały zwrócił się do młodzieży ze szczególnym apelem, w którym podkreślał możliwość odrodzenia się rasistowskich tendencji: *Wszystkim młodym ludziom, którzy są tu dzisiaj, chciałbym*



Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach

*powiedzieć jedno: zawsze znajdą się szalen, opętani i fanatyczni ludzie, którzy gardzą innymi ludźmi. Którzy prześladowają lub nawet zabijają innych ludzi z powodu ich koloru skóry, narodowości lub dlatego, że należą do mniejszości. Tendencje rasistowskie istnieją dziś w całej Europie. Dlatego potrzebna jest odwaga. Dlatego trzeba stanąć w obronie demokracji i stanowczo sprzeciwić się antycyganizmowi, antysemityzmowi i rasizmowi. Odwiedźcie pomniki i miejsca prześladowań osób i przekonajcie się sami, przez co musieli przejść ludzie!*

Tegoroczne obchody odbywały się w cieniu wojny na Ukrainie. W swoich przemówieniach podkreślali to niemal wszyscy mówcy. I wszyscy oni zgodnie podkreślali podobieństwa, jakie zaistniały między wydarzeniami, które doprowadziły do wymordowania Romów a dzisiejszą trudną sytuacją Ukraińców. Dla każdego z mówców analogia była oczywista. Oto u przyczyn ataku Rosji na Ukrainę leży rasizm, odmawianie innemu narodowi prawa do samostanowienia, a nawet wręcz do istnienia, oraz uważanie się jednego narodu za lepszy od drugiego.

Roman Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce wskazywał: *Rok temu nigdy bym nie przypuszczał, że nasze następne spotkanie odbędzie się w cieniu wojny. Niestety, w imię niepojętej żądzy władzy, poczucia wyższości, ideologii nienawiści, na ziemi naszego wschodniego sąsiada przelewana jest krew niewinnych ofiar. W tej bezsensownej i okrutnej wojnie walczą i giną także ukraińscy Romowie. Przed tą wojną uciekają – także do Polski – ich matki, żony*

*i córki. (...) Ten czas wymaga solidarności zarówno w rozumieniu całej wspólnoty międzynarodowej, jak i każdego z nas z osobna. Świat nie może ustąpić przed dyktatem siły. Przerabialiśmy tę lekcję w przeszłości – ustępstwo prowadzi do dalszych bezprawnych żądań.*

Romani Rose, podkreślając nieszczęście Ukraińców, wskazuje, że nawet i w tym, jakże trudnym, czasie dyskryminacja ma się dobrze: *Kiedy zwracam swój wzrok z tego miejsca, w którym się dzisiaj zebraliśmy, kilkaset kilometrów na wschód, na to, co dzieje się na Ukrainie, myślę, że właśnie tam ujawnia się nasza porażka wobec dziedzictwa ofiar Auschwitz. Mam na myśli nie tylko rosyjską wojnę napastniczą, ale także często nieludzkie warunki życia szacowanych na 400 tysięcy ukraińskich Romów. Ich mężczyźni również bronią swojego kraju, Ukrainy, przed rosyjską agresją na froncie, a ich żony, dzieci i starcy również uciekają z ojczyzny przed wojną, tak jak wszyscy Ukraińcy. Pomimo tego wszystkiego Romowie nadal są marginalizowani i dyskryminowani na Ukrainie.*

Helena Dalli, komisarz UE ds. równości podkreśliła w swoim przemówieniu, że (...) *rosyjska agresja na Ukrainę doprowadziła do ucieczki ludności – w tym Romów – przed wojną na skalę niespotykaną od czasu II wojny światowej. Unia Europejska jest zdecydowana zapewnić dostęp do swojego terytorium wszystkim uchodźcom z Ukrainy, bez względu na narodowość, pochodzenie etniczne czy kolor skóry.*

W kontekście wojny za wschodnią granicą Polski, w sposób szczególny wy-

brzmiały słowa, które do zebranych wygłosiła przedstawicielka młodego pokolenia Romów, Ukrainka i reprezentantka inicjatywy *Dikh He Na Bister* – Natalia Tomenko. W pierwszej części swojego wystąpienia wspominała pomordowanych Romów i Sinti, a także mówiła o wyjątkowym dla niej przeżyciu, jakim była obecność na tych obchodach. Mówiła też o działaniach, które podjęła młodzież romska: (...) *My, młodzi Romowie z ukraińskiej romskiej organizacji młodzieżowej ARCA wraz z Dikh He Na Bister, Centralną Radą Niemieckich Sinti i Romów oraz Siecią pomocy dla ocalałych z nazistowskich prześladowań na Ukrainie rozpoczynamy dziś kampanię zbierania funduszy na rzecz wsparcia ocalałych z ludobójstwa na Ukrainie. Prosimy was o wsparcie!*

W słowach, kończących jej przemówienie w czasie uroczystości, Natalia Tomenko znów nawiązała do wojny: *Rosyjska wojna to atak na nasze demokracje na Ukrainie i w Europie, to zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa. Odnawia naszą głęboką transgeneracyjną traumę w obliczu takiego ludzkiego cierpienia, w szczególności tego, co wydarzyło się w Mariupolu, Buczynie, Irpieniu i wielu innych miejscach, które wciąż pozostają w ukryciu. Wszyscy rozumiemy, że dziś dzieje się to na Ukrainie, a jutro może być poza nią. Nie przestanę stawiać oporu i zabierać głosu przeciwko tej wojnie, dopóki nie zostanie zakończona i dopóki nie otrzymamy wszystkich reparacji i nie doświadczymy sprawiedliwości przed międzynarodowym trybunałem. Nie potrzebujemy litości Europy, potrzebujemy waszych decyzji, działań i solidarności.*



Swoje wystąpienie ta młoda dziewczyna, której naród tak ciężko doświadcza wojny, zakończyła także ważnym i istotnym, z uwagi na miejsce, w którym został wygłoszony, apelem: *Zachęcam młodzież romską, która jest główną siłą dzisiejszego i przyszłego ruchu romskiego, do powstania we wszystkich krajach europejskich, do zabrania głosu, do oporu i do przypominania lekcji z przeszłości!*

Upamiętnianie mordu na pięciuset tysięcznej grupie Romów i Sinti z całej Europy to nie tylko spotkanie na odcinku BIIe na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i marsz pamięci, kończący się pod pomnikiem ku czci pomordowanych Romów. Informacje o obchodach tego dnia zamieściło, na swojej stronie internetowej, Muzeum Żydów Polskich POLIN w Krakowie oraz Instytut Pamięci Narodowej. Pojawiły się także na lokalnych stronach internetowych. Uroczystości odbyły się również na Litwie w Ponarach. To szczególne miejsce, gdzie w latach 1941-44 Niemcy, przy udziale litewskich kolaborantów, zamordowali około 100 tysięcy osób, wśród których byli Żydzi, Polacy, Romowie, Tatarzy, Litwini i rosyjscy jeńcy.

Choć w tym roku, z uwagi na złagodzenie restrykcji związanych z COVID-19, obchody mogły się odbyć na większą skalę, to jednak nie zrezygnowano z wirtualnego upamiętnienia pomordowanych Romów. Wszyscy chętni mogą obejrzeć ponaddwugodzinną transmisję internetową z tego wydarzenia, zamieszczoną na profilu facebookowym Stowarzyszenia Romów w Polsce oraz na kanale YouTube. Już od kilku lat bowiem Stowarzyszenie umożliwia każdemu, kto nie może osobiście brać udziału w tych wydarzeniach, uczestnictwo w nich za pomocą mediów społecznościowych i na stronie internetowej Stowarzyszenia.

Spotkania w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym w Auschwitz-Birkenau mają na celu upa-



Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach

miętnienie Romów pomordowanych na terenie całej Europy podczas II wojny światowej. Auschwitz-Birkenau miał się stać miejscem, w którym niemieccy naziści mieli „pozbyć” się problemu, czyli Żydów i Romów. Dlatego już 16 grudnia 1942 r. Heinrich Himler wydał rozkaz, aby do obozu skierować wszystkich Romów. Pierwszy transport dotarł tam już 26 lutego 1943 r. Łącznie, do czasu likwidacji obozu, przebywało tam blisko 21 tysięcy Romów, za wyjątkiem ok. 1700 Romów z Białegostoku, których, jako podejrzanych o tyfus, nie zaliczono do liczby uwięzionych, a od razu po przywiezieniu zamordowano w komorach gazowych. „Zigeunerfamilienlager” próbowano likwidować dwukrotnie. Pierwszy raz miał miejsce w maju 1944 r. Romowie, ostrzeżeni o niebezpieczeństwie, uzbrogjeni w co się tylko da (kamienie, topaty, deski) nie wychodzą z baraków. To powoduje, że Niemcy chwilowo odstępują od swoich zbrodniczych zamiarów. Następnie Niemcy dobrze przygotowują akcje likwidacji tego obozu. Przede wszystkim rozdzielają Romów. Zabierają młodych mężczyzn, Przenoszą ich na inny odcinek obozu lub

wysyłają poza obóz. Aby stworzyć wrażenie, że nic Romom nie grozi, umożliwiają im pożegnanie się ze sobą. Pozostali w obozie Romowie mają nabrać przekonania, że i oni zostaną wkrótce skierowani do pracy w innych obozach lub na innych odcinkach. W ten sposób w „Zigeunerfamilienlager” pozostają głównie kobiety, dzieci i starcy. Do akcji likwidacyjnej Niemcy przystąpili w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 r. Romowie nie byli już w stanie stawiać oporu Niemcom. Niemal wszyscy zginęli, a ich ciała niemieccy zbrodniarze spalili w dołach obok krematorium V.

Dziś każdy, kto przybywa do Oświęcimia, może na terenie obozu odwiedzić miejsce, w którym zginęli Romowie i oddać im cześć przy pomniku na odcinku BIIe. Dla każdego, kto zainteresowany jest tą historią, w bloku 13 na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, znajduje się wystawa upamiętniająca zagładę Romów i Sinti, która ukazuje szczególny wymiar nazistowskiego ludobójstwa popełnionego na Romach w okupowanej przez nazistów w Europie.

*Beata Paczkowska*

Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach





# DIKH HE NA BISTER

Dzień 2 sierpnia jest dniem ważnym dla wszystkich Romów na świecie. Nawet jeśli nie mogą uczestniczyć bezpośrednio w obchodach Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti w Oświęcimiu, to w swoich domowych zaciszach przeżywają go, łącząc się duchowo ze swoimi braćmi i siostrami w różnych zakątkach globu. W sposób szczególny do tego wydarzenia przygotowuje się młodzież romska. Co roku dzięki inicjatywie Międzynarodowej Sieci Młodzieżowych Organizacji Romskich ternYpe spotykają się w projekcie DIKH HE NA BISTER, którego centralnym punktem jest oddanie czci pomordowanym Romom i Sinti podczas drugiej wojny światowej.

*Beata Paczkowska*

**K**rakowskie spotkania pod hasłem DIKH HE NA BISTER to wyjątkowy czas. Młodzi ludzie z całego świata spotykają się, by przypomnieć wszystkim, że wojna jest zła, że jej konsekwencją są ofiary, ludzkie tragedie, że nic nie jest w stanie zrehabilitować tego, co człowiek stracił podczas wojny. Dziś, w cieniu wojny na Ukrainie, spotkanie to wybrzmiewa szczególnie mocno hasłem: NIGDY WIECEJ WOJNY!

W tym roku w wydarzeniach związanych z Dikh He Na Bister wzięli udział uczestnicy z 16 krajów: Belgii, Bośni, Czech, Finlandii, Francji, Niemiec, Węgier, Włoch, Litwy, Czarnogóry, Macedonii Północnej, Polski, Rumunii, Serbii, Słowacji i Hiszpanii. Fot. Facebook/DikhHeNaBister





Uczestnicy, podczas warsztatów, mogli poszerzyć swoją wiedzę o Holokauście w Europie oraz o systemie niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady. Fot. Facebook/DikhHeNaBister

W tym roku warsztaty młodzieży romskiej i ich gości rozpoczęły się już 29 lipca i trwały do 4 sierpnia. Poprzedziły je szeroko zakrojone przygotowania. Ich ważnym elementem było przeszkolenie falicytatorów, którzy mieli opiekować się poszczególnymi grupami uczestników warsztatów. To przecież ogromne przedsięwzięcie logistyczne, przygotować program całego wydarzenia, warsztatów tematycznych, zapewnić opiekę i możliwości integracyjne licznie przybyłej młodzieży. Łącznie 200 uczestnikom warsztatów miało towarzyszyć 24 falicytatorów. Przeszli oni intensywne szkolenie, dzięki któremu zostali dobrze przygotowani i przeszkoleni w taki sposób, aby móc podzielić się z uczestnikami wiedzą na temat Holokaustu i Zagłady Romów i Sinty. Jednym z etapów przygotowań falicytatorów do pracy z młodzieżą był wyjazd do Francji. Miał on miejsce w dniach 5–10 lipca 2022 r. Program tej części szkolenia był bardzo napięty. Falicytatorzy swoją pracę rozpoczęli od wizyty u rodziny Raymonda Gurême, Ocalałego, który wielokrotnie uczestniczył w krakowskich spotkaniach, wizyty pod pomnikiem w Saint-Germain-lès-Arpajon i oddaniem hołdu przy jego grobie. Kolejne dni to szeroko zakrojone ćwiczenia, które odbywały się już w Paryżu. Podczas tych spotkań falicytatorzy poznawali ideę

DIKH HE NA BISTER, uczyli się kolejno jak przekazywać ją uczestnikom warsztatów, w jaki sposób prowadzić proces edukacyjny wśród międzynarodowej grupy młodych ludzi, jak rozłożyć prawidłowo 5-dniowy program warsztatów i zmieścić wszystkie elementy przekazywanej wiedzy o Holokauście, antycyganizmie i prawach człowieka. Mogli się też zaznajomić z konkretnymi metodami pracy, materiałami przygotowanymi na czas warsztatów oraz poznawali swoją rolę i zadania w całym procesie. Jednocze-

śnie część falicytatorów podzieliła się z uczestnikami szkolenia swoimi doświadczeniami z poprzednich edycji DIKH HE NA BISTER. Podzielono również uczestników krakowskich warsztatów na dziesięcioosobowe zespoły, którym przydzielano poszczególnych opiekunów. Warto tu przypomnieć, że rola falicytatorów polega głównie na wspieraniu w rozwoju członków zespołu i umożliwianie im uczenia się przez rozwiązywanie napotykanych problemów i sytuacji nietypowych. Falicytatorzy nie narzucają swoich



Dzień drugi. Wspólne zdjęcia na zakończenie spotkania w grupie. Fot. Facebook/DikhHeNaBister



Artystka Anna Rabko namalowała portrety trójki Ocalałych: Krystyny Gil, Raymonda Gurême i Petera Höllenreiner. Niestety, uczestnicy nie mogą już czerpać z ich wielkiej wiedzy i doświadczeń, gdyż bohaterowie ci odeszli już na wieczną wędrówkę. Fot. Facebook/DikhHeNaBister

koncepcji grupie, którą się opiekują a jedynie monitorują przebieg całego wydarzenia, reagując jedynie na konflikty, jakie mogą się ewentualnie pojawić w tak różnorodnej grupie. W tym przypadku jednak o żadnych konfliktach mowy być nie mogło. Młodzież na warsztaty przybyła naładowana pozytywną energią, chęcią dowiedzenia się czegoś nowego, poszerzenia swojej wiedzy o Zagładzie, Romach i swoich korzeniach, poznanie nowych ludzi i wystąpienia w świat wezwania do pokoju i wzajemnej tolerancji.

Jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem spotkania w Krakowie inicjatywa DIKH HE NA BISTER dołączyła do zbiórki na rzecz Romów Ocalałych z Holocaustu, którzy na Ukrainie muszą kolejny raz stać czoła zbrodniczej wojnie. Inicjatywa

ta ukierunkowana została na pomoc kilkuset starszym Romom, którzy doznali prześladowań ze strony nazistów na Ukrainie, a teraz z powodu wojny znajdują się w trudnej sytuacji życiowej.

Wreszcie nadszedł oczekiwany przez wszystkich dzień – 29 lipca i spotkania, do których tak długo i pieczołowicie się przygotowywano. Zostały zainaugurowane krakowskie spotkania młodych pod egidą DIKH HE NA BISTER. W tym dniu na plenarnej sesji inauguracyjnej spotkali się wszyscy uczestnicy warsztatów. Mieli wówczas okazję do przyjrzenia się sobie nawzajem, poznania się na dobry początek, zapoznania się z programem warsztatów, z salami sesyjnymi oraz z facytatorami, którzy mieli się opiekować poszczególnymi grupami. Podczas

tego pierwszego spotkania wspomniano również życie i świadectwa, które pozostawili Raymond Gurême, Peter Höllenreiner i Krystyna Gil. To Ci z Ocalałych, z którymi spotykano się na wcześniejszych edycjach, ale którzy niestety odeszli w ciągu ostatnich dwóch lat na wieczną wędrówkę. Zresztą słowa Raymonda Gurême: „Nie zostawiaj swojej przyszłości w rękach cholernych głupców! Musisz się oprzeć. Musicie oprzeć się dyskryminacji, rasizmowi i brutalnym eksmisjom, których ofiarami padają Romowie i Trawelerzy w całej Europie. My, starzy, zapaliliśmy płomień. Teraz to do młodych ludzi należy nakarmienie go, sprawienie, by rósł, abyśmy stali się silniejsi. Młodzi ludzie, wstańcie! Stój i nigdy nie padnij na kolana!”, towarzyszyć im będą cały czas.

Pierwsze spotkanie i powitanie młodzieży przez organizatorów. Fot. Facebook/DikhHeNaBister





Licznie przybyła na krakowskie spotkania młodzież, podczas zwiedzania bloku 13 i innych wystaw w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau, mogła obejrzeć zdjęcia dokumentujące proces Zagłady. Fot. Facebook/DikhHeNaBister

Właściwe warsztaty rozpoczęły się następnego dnia – 30 lipca 2022 r. Wszyscy uczestnicy stawili się już na miejsce spotkań, zostali przydzieleni do jednej z dziesięciu grup roboczych, poznali swoich facytatorów i siebie nawzajem. Każdy był gotowy i chętny do pracy. Podczas tego pierwszego dnia pracy w grupach, zgromadzona młodzież rozpoczęła warsztaty od zapoznania się z tłem historycznym Zagłady Romów podczas II wojny światowej. W grupach roboczych spotkali się Romowie oraz nie-Romowie, przybyli z szesnastu krajów. Podczas pracy w grupach jej członkowie mogli wymieniać się swoimi doświadczeniami, spostrzeżeniami, uwagami. Spotkania podczas pierwszego dnia warsztatów miały ich przygotować do wizyty w obozie w Auschwitz, która została zaplanowana na dzień następny. Warsztaty uzupełniają filmy, które mogli obejrzeć uczestnicy. Przedstawiają one przede wszystkim Ocalałych i ich rodziny oraz ich relacje z czasu Zagłady, ale nie tylko. Przybliżają one sprawę Zagłady Romów i Sinti, pokazując cząstkowość wiedzy na ten temat

i przywracają tej problematyce należne miejsce w historii. W jednej z sal Domu Studenckiego „Żaczek”, gdzie odbywały się warsztaty, wyświetlono dla ich uczestników dwa filmy. Pierwszy, to krótkometrażowy film Petra Rusanienki o znanym tytule „Pamyataty (Pamiętaj)”. Został nakręcony w 2017 r. i opowiada

o Zagładzie Romów i Sinti. Drugi zatytułowany „Jak zostałem partyzantem”, to film dokumentalny, pełnometrażowy, opowiadający o romskich partyzantach. Jego głównym bohaterem był Jan Lacko i jego partyzanckie doświadczenia. Na tle jego życia prezentowane było zagadnienie udziału Romów w partyzancie.

Jedna z grup uczestników warsztatów, na koniec pierwszego dnia w ramach spotkań Dikh He Na Bister. Fot. Facebook/DikhHeNaBister





Warsztaty odbywały się w salach Uniwersytetu Jagiellońskiego, w gmachu Pedagogiki.  
Fot. Facebook/DikhHeNaBister

Po intensywnym dniu pierwszym przyszła pora na wizytę w miejscu Zagłady. Wyjazd z Krakowa do Oświęcimia miał miejsce drugiego dnia. Pobyt w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau uczestnicy rozpoczęli od zwiedzania Muzeum Auschwitz. Szczególnym miejscem dla wszystkich zgromadzonych był blok 13. Tam też spędzili oni najwięcej czasu. Jest to bowiem miejsce szczególne. Wystawa, prezentowana w tym bloku, przedstawia Zagładę Romów i Sinti, oraz losy tzw. „Zigeunerfamilienlager” w obozie w Auschwitz. Jest to pierwsza tego typu wystawa stała w Polsce (a druga na świecie), która w tak szeroki sposób pokazuje tragedię, jakiej doświadczyli Romowie podczas II wojny światowej. Młodzież, odwiedzająca tego dnia wystawę, miała okazję skonfrontować swoją wiedzę, porównać informacje, jakie zdobyła podczas pierwszego dnia DIKH HE NA BISTER oraz uzupełnić ją o inne wiadomości, gdyż wystawa swoim zakresem obejmuje ludobójstwo Romów i Sinti w całej Europie.

Dla większości uczestników ten dzień był silnym przeżyciem. Niektórzy z nich pierwszy raz znaleźli się w niemieckim, nazistowskim obozie zagłady. Mogli skonfrontować swoje wyobrażenie o nim z rzeczywistością. Uświadomienie sobie skali Ludobójstwa jest trudne dla każdego, a wizyta w takim miejscu daje jego niczym nie zniekształcony obraz.

Ten wyjątkowy dzień zakończył się wspólnym przeżywaniem i wymianą odczuć i refleksji z nim związanych, co miało miejsce podczas wieczornego spotkania.

Kolejnego dnia warsztaty skupione były przede wszystkim wokół kwestii rasizmu. Temat ten był omawiany bardzo szeroko: poprzez ogólne informacje o rasizmie i o jego genezie, także w kontekście Ludobójstwa, jak i poprzez antycyganizm i współczesne konflikty na podłożu rasowym. Panel dyskusyjny uzupełniały sprawy dotyczące dyskryminacji oraz kultywowania pamięci. Niewątpliwie bohaterem tego dnia był Zijo Ribić, bośniacki Rom, który dzie-

lił się z uczestnikami swym bogatym, mimo młodego wieku, doświadczeniem. W czasie bowiem, kiedy miał zaledwie 8 lat, doświadczył okrucieństwa wojny w Bośni w 1992 r. Zijo stracił wówczas całą swoją rodzinę. Cudem uciekł z tego piekła. Jako dziecko, a potem młody człowiek spędził wiele lat w szpitalach, domach dziecka, wreszcie w zakładach psychiatrycznych. Wstrząsająca opowieść o wojennych doświadczeniach małego chłopca uzupełniała relacja z jego poszukiwań sprawiedliwości. Niestety, bohaterowi panelu nie udało się doprowadzić do skazania swoich prześladowców. Większość z nich została uwolniona od zarzutów w procesie sądowym. Dziś Zijo mieszka w Bośni i Hercegowinie. Ułożył sobie życie wraz z żoną i dzieckiem. Dzieło się ze światem swoją historią także ku przestrodze, całym sobą daje świadectwo, że nienawiść jest zła!

Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti znów zebrał wszystkich uczestników projektu na terenie niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Najpierw odbyli oni własną uroczystość. Miała ona dać świadectwo temu, że jako młodzi ludzie, Romowie i nie-Romowie, wspominają pomordowane, w tym miejscu, ale nie tylko tu, ofiary niemieckiego nazizmu. Że symbolicznie przywracają pamięć zapomnianemu Holokaustowi Romów, że



Wieniec złożony na pozostałości pieca krematorium V, w którym ginęli Romowie i Sinti. Fot. Facebook/DikhHeNaBister



Każdy z zebranych, podczas obchodów 2. sierpnia, składał czerwone róże na pomniku przed krematorium V. Fot. Facebook/DikhHeNaBister

w imieniu całej młodzieży protestują przeciwko nienawiści i rasizmowi, które doprowadziły do tragedii całych narodów podczas II wojny światowej.

Uroczystości tegorocznych uczestników DIKH HE NA BISTER odbyły się przed krematorium V, gdzie 78 lat temu, właśnie dnia 2 sierpnia 1944 r., w komorze gazowej i przez rozstrzelanie zamordowano ponad 4000 więźniów romskich i Sinti. Zebrana licznie młodzież wspominała zamordowanych i Ocalałych, recytowała wiersze i śpiewała pieśni ku pamięci romskich ofiar nazistowskich Niemiec. W sposób szczególny wybrzmiał w tym miejscu hymn romski „Gelem, Gelem”. Podczas uroczystości, a i później w czasie pochodu, odbywającego się w stronę głównych uroczystości, delegacja młodzieży niosła przed sobą patchwork na którym znajdują się twarze Ocalałych, wykonany przez wybitną romską artystkę, Małgorzatę Mirgę-Tas.

Po uroczystościach młodzieżowych, cała grupa dołączyła do głównych obchodów Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti, które rozpoczęły się w po-

łudnie pod pomnikiem upamiętniającym Romów i Sinti, którzy zginęli w obozie w Auschwitz-Birkenau. Uczestnicy warsztatów złożyli wieńce pod pomnikiem i wysłuchali przemówień najważniejszych gości, zaproszonych na tę uroczystość, w tym między innymi wystąpienie Romani Rose, Przewodniczącego Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, Christiana Pfeila, Ocalałego z Zagłady, Romana Kwiatkowskiego, Prezesa Stowarzyszenia Romów w Polsce, czy Heleny Dalli, komisarz UE ds. równości.

Romowie i Sinti z całej Europy oddają hołd zamordowanym podczas likwidacji tzw. „Zigeunerfamilienlager” w niemieckim, nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Fot. Facebook/DikhHeNaBister



„ Jedną rzeczą, którą uczy nas Auschwitz, to to, że nigdy więcej nie powinniśmy stać z boku bez reakcji na ludobójstwo, okrucieństwo i niesprawiedliwość...

Jednak szczególną uwagę zwracały słowa, które w imieniu młodzieży wygłosiła Natalia Tomenko, współzałożycielka ukraińskiej organizacji pozarządowej – Agencji Promocji Kultury Romskiej, przedstawicielka Międzynarodowej Sieci Młodzieżowych Organizacji Romskich ternYpe oraz reprezentantka DIKH HE NA BISTER. Jej słowa wybrzmiały szczególnie mocno, gdyż mówiąc o uroczystości i wydarzeniach, które ona upamiętniała, odniosła się do wojny na Ukrainie, jako obywatelka kraju zaatakowanego przez zbrodniczy reżim. Swoje wystąpienie rozpoczęła słowami: *Stoję tu przed wami jako młoda romska kobieta z Ukrainy, która przeżyła brutalną wojnę, która toczy się nawet w tej chwili na naszych oczach.* Reprezentantka młodzieży mówiła też o tym, jak ważna jest dla niej ta uroczystość, spotkanie z Ocalałymi, podkreślała ważność i znaczenie DIKH HE NA BISTER nie tylko dla młodzieży, ale też dla wszystkich, gdyż inicjatywa ta, z całą mocą, przeciwstawia się antycyganizmowi i rasizmowi we współczesnym świecie. Wskazując na przykład Auschwitz i na nienawiść, która doprowadziła do tak niewyobrażalnej zbrodni, co powinno być przestrożą dla świata, podkreślała, że



taka sama nienawiść napędza dziś Rosję, która niszczy Ukrainę i odmawia jej prawa bytu, ale i próbuje dokonać zamachu na cały demokratyczny świat. Wskazywała, że nienawiść Rosji ma to samo źródło, które doprowadziło hitlerowskie Niemcy do niewyobrażalnej zbrodni, a Rosja tak samo jak one nie szanuje ani ludzi, ani ludzkiego życia, ani pamięci: *Jedną rzeczą, którą uczy nas Auschwitz, to to, że nigdy więcej nie powinniśmy stać z boku bez reakcji na ludobójstwo, okrucieństwo i niesprawiedliwość. Stoimy tu dziś razem jako świadkowie obecnie dokonywanego ludobójstwa przez rosyjski faszyzm na Ukrainie. Kiedy dziś wspominamy ludobójstwo II wojny światowej, musimy się przeciwstawiać rosyjskiemu wypaczeniu i fałszowaniu historii ludobójstwa. W dniu 1 marca Rosja zbombardowała nawet pomnik Babiego Jaru w Kijowie, miejsce masowych mordów dokonywanych przez nazistów na Romach i Żydach podczas II wojny światowej, miejsce szczególnie święte dla naszych społeczności na Ukrainie.*

Nie był to jednak koniec tego, jakże obfitującego we wzruszenia i przeżycia dnia. Po zakończeniu głównych uroczystości, młodzież udała się do Oświęcimskiego Ośrodka Kultury, gdzie miała okazję spotkać się z wybitnymi uczestnikami tej uroczystości, z Heleną Dalli, komisarz UE ds. równości i Christianem Pfeilem – Ocalałym. Był to czas na pytania, wątpliwości, wzajemną wymianę poglądów i inspirującą dyskusję, zarówno o wojennych przeżyciach jak i o współczesnych problemach z równością i rasizmem. To był pełen emocji dzień.



Dzień drugi. Uczestnicy Dikh He Na Bister przekraczają bramę ze złowieszczym, niemieckim napisem: ARBEIT MACHT FREI. Fot. Facebook/DikhHeNaBister

Trzeci sierpnia to już pożegnanie z całą energią młodzieżowego spotkania pod egidą DIKH HE NA BISTER. Ostatnie spotkanie całej ekipy to najpierw wymiana refleksji na temat tego co wszyscy przeżyli i czego doświadczyli w ciągu tych kilku intensywnych dni. I wreszcie ceremonia zamknięcia.

Dla każdego spotkania krakowskie znaczyły zapewne coś innego. Ale ważne było poczucie wspólnoty, wzajemnego zrozumienia, świadomość, że oto zostało zro-

bione coś, co jest ważne. Pamięć o *Samudaripen* jednoczy Romów. Po raz kolejny młodzież romska udowodni to już za rok!

Niniejszy artykuł powstał dzięki uprzejmości Elżbiety Mirgi-Wójtowicz, która umożliwiła redakcji skorzystanie z materiałów oraz zdjęć, relacjonujących przebieg warsztatów prowadzonych w ramach DIKH HE NA BISTER, zamieszczonych na oficjalnym profilu projektu na Facebooku. Za tę pomoc redakcja wyraża głęboką wdzięczność.

Podczas pierwszego dnia warsztatów, uczestnicy mieli możliwość poznania swoich falitycatorów, którzy w czasie spotkań w ramach tegorocznego Dikh He Na Bister opiekowali się nimi. Fot. Facebook/DikhHeNaBister







Fot. Adam Bartosz

„ To Marcel Courthiade nadał mi imię „Czereśnia”

wywiad  
z  
Natalią Gancarz

Każdemu, kto choć trochę interesuje się historią, kulturą i dziedzictwem Romów, naszej dzisiejszej rozmówczynie przedstawiać nie trzeba. Jest etnologiem, pracownikiem Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, wiceprezesem Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie. Ma również szerokie zainteresowania artystyczne: gra na suce biłgorajskiej (skrzypce, które podczas gry trzyma się na kolanach), interesuje się designem, szyje. Publikuje teksty naukowe, pisze wiersze, tworzy bajki terapeutyczne, scenariusze, nie unika prozy. Jest też, jako sekretarz redakcji „Studia romologica” znanym romologiem. Na szczególną uwagę zasługują jej dwie książki: „Mietek na wojnie” i „Romano Abecadło”. Pierwsza, to historia romskiego chłopca, którego okrutny los zawiódł do niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego, druga to wierszowana powiastka o romskim abecadle i podstawowych romskich słowach.

**Jak zaczęła się Pani przygoda z historią i kulturą romską?**

Przypadek albo przeznaczenie. Po zakończeniu studiów etnograficznych w Cieszynie – szukałam pracy i byłam bardzo zdeterminowana, żeby praca była zgodna z moim wykształceniem. Myślałam, że w Tarnowie, moim ro-

dziennym mieście, nie mam szans na taką pracę, ale wtedy na rozmowę zaprosił mnie Adam Bartosz, ówczesny dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie. I okazało się, że mamy podobne zainteresowania. Że Romowie, że historia, że praca w terenie: badania, wywiady, odwiedziny.

**Co Panią zafascynowało w Romach, że postanowiła im Pani poświęcić swoje życie zawodowe?**

Pierwszym aspektem, który przyciągnął mnie do Romów była – muzyka. Od lat interesowałam się rootsową muzyką różnych grup etnicznych i ciekawiło mnie, dlaczego Romowie kojarzeni są raczej



Wspólne zdjęcie na koniec Międzynarodowego Taboru Pamięci Romów w Szczurowej w 2011 r. Fot. Natalia Gancarz

z mainstreamowym nurtem (cygańskiej muzyki powszechnej w typie Cieclocinka i innych), a nie z graniem prywatnym, rodzinnym, takim bardziej „tradycyjnie” romskim. A później poznałam takie kapele jak *Kale Bała*, *Kale Jakha*, *Romano Ilo* z Nowej Huty i okazało się, że romscy muzycy potrafią po prostu zagrać wszystko – od starych rosyjsko-romskich romansów przez muzykę popularną, jazz i klasykę. Bo wszystko zależy od tego, na co jest zapotrzebowanie. A ci, których poznałam z reguły są świetnymi i często wszechstronnymi muzykami.

Wraz z wchodzeniem w romską kulturę coraz więcej było we mnie ciekawości i sympatii. Z jednej strony nowe, często mocne przyjaźnie – z drugiej jednak pewnego rodzaju obserwacja badacza, etnografa, który ciągle porównuje i analizuje. Stoi troszkę z boku, by mieć lepszy ogląd tego co się wokół dzieje.

Jeśli można w ogóle mówić o fascynacji – to w moim przypadku, po piętnastu latach, ważne jest dla mnie coś, co można nazwać gramatyką kultury romskiej. Pestką w owocu. Rdzeniem. Romowie pewnie nazwaliby to *romani-pen*, ale jako nie-Romka nie użyję tego słowa. To coś, co sprawia, że wszel-

kie kategorie porównawcze pomiędzy kulturą romską i nieromską – trafiają w którymś momencie na mur. Romowie, którzy opisują swoją kulturę i kulturę nie-Romów (czy też *gadźów*, z całym szerszym znaczeniem tego określenia), ale i nie-Romowie, którzy próbują opisywać i nie raz „oceniać” kulturę romską – mówią po prostu innym językiem. Nawet posługując się tymi samymi pojęciami, jak np. „gadźo” – mają na myśli zupełnie inną przestrzeń, inne znaczenia. Nie będąc Romką, zawsze będę opisywać świat Romów trochę z zewnątrz. Oczywiście kluczem jest wrażliwość, która jest rozmaita i indywidualna dla każdego badacza. Jednak stale mam na względzie to, że mój obraz świata nie musi być i najczęściej nie jest taki, jak mojego rozmówcy. Ten sam środek kultury romskiej, która operuje innymi niż nieromska pojęciami, kategoriami, można powiedzieć – światami. To fascynuje mnie najbardziej. Zwłaszcza, że odmienne rozumienie świata często splata się tak mocno, że trudno oddzielić, co jest romskie a co nieromskie.

**Czy utrzymuje Pani na co dzień kontakty również towarzyskie z Romami? Czy ma Pani wśród nich przyjaciół?**

Oczywiście! Praca naukowa ma to do siebie, że my, badacze, staramy się znaleźć zjawiska kulturowe, które są „uniwersalne”. Tymczasem, jeśli przebywa się z ludźmi i po prostu rozmawia, okazuje się, że miewamy podobne dzieje rodzinne, zainteresowania, przemyslenia... Moi bliscy, Romowie i nie-Romowie wiedzą, że czas, który spędzamy razem jest czasem przyjaźni. A moje „zorientowanie” na etnograficzną czy socjologiczną analizę to dodatek, z którego próbuję (mam nadzieję, że z powodzeniem) zrobić dobry użytek. Od kilku lat nasze biuro usytuowane jest w świetnej lokalizacji. Przed naszymi oknami jest zabytkowy plac z fragmentem ruin starej synagogi. To miejsce zgromadzeń naszych Romów. W pogodny dzień pełno tu romskiej dzieciarni, młodych matek, staruszek wspominających czasy odległe... Zachodzą do nas po porady, z prośbą o wypełnienie jakichś dokumentów, załatwienie spraw, których „nikt Czeresnia, nie umie załatwić”, pożyczyc „na papierosy”, poskarżyć się na „tego drania...”. Był codzienny łączny nas.

**Podobno Romowie dali Pani przezwisko „Czeresnia”? Skąd ono się wzięło?**

„Zauważmy nowe zjawisko, dotykające już jednak kolejne pokolenie: romskość postrzegana jest obecnie jako wartość, potrafi być atrakcyjną cechą. Zauważają to zwłaszcza młodzi romscy studenci, stają się interesujący dla swych „białych” kolegów. Pewności siebie dodają tym młodym preferencyjne ustawy i zarządzenia, stypendia, fundusze itp. Dziś wielu Romów odkrywa, że warto być Romem!

Moje cygańskie imię nadał mi Marcel Courthiade, cudowny przyjaciel i absolutnie niezwykły romski naukowiec, którego sporo bliskich wspomina z wielką nostalgią. Nie zdradzę jednak okoliczności powstania tego imienia.

**Czy uważa Pani, że podejście do Romów w Polsce się zmieniło a ich sytuacja poprawiła?**

Nie chcę się wypowiadać na tematy tak oczywiste jak ogromny wpływ na sytuację Romów ministerialnych projektów pomocowych, stypendialnych i innych. To, że tak wiele stowarzyszeń może działać, w różny sposób, dzięki finansowaniu z zewnątrz, jest ogromnie ważne i dość unikalne w skali świata.

Myślę, że podejście do Romów wciąż ewoluuje. W badaniach przeprowadzo-

nych przez Główny Urząd Statystyczny wyraźnie widać, że Romowie jako grupa są w Polsce postrzegani lepiej, pozytywniej niż np. 20 lat temu. Co nie zmienia faktu, że wyłowienie przez media jakichś „nowości” dotyczących Romów, postawy te zmienia na bieżąco. Afera „Na wnuczka”, jakieś niesnaski pomiędzy Romami i nieromskimi sąsiadami – zawsze działają na niekorzyść Romów. Przyczyn, przy dzisiejszej prędkości podawania informacji – te „aktualności” szybko ulegają zapomnieniu. Emocje budzą się, kiedy „coś się dzieje” i szybko przechodzą na inne tematy.

Wydaje mi się, że choć ogólna tendencja społeczeństwa zmienia się na korzyść – musimy liczyć się z tym, że negatywnie nastawieni ludzie istnieją. Odnoszę także

wrażenie, że wciąż spotykamy w Polsce przypadki czegoś, co Adam Bartosz nazwał „pozytywną dyskryminacją”. To z kolei pewien rodzaj fascynacji Romami tak wielkiej i tak ograniczonej, że nadaje ich kulturze znaczenia, których właściwie nie ma. Jeżeli Rom – to musi być muzykiem. Jeżeli Romka – to na pewno wróży. Nie daje to zbyt wiele miejsca dla zwykłych ludzi, albo na przykład dla romskich naukowców, prawda? Pozytywna dyskryminacja może się przejawiać na przykład w fałszywym poparciu dla Romów, którzy chcą się kształcić. Celowo użyłam słowa „fałszywym”. Jest naprawdę dużo osób, zaangażowanych w rozmaite sprawy, rozwijających się w różnych dziedzinach. Zauważa się jednak, że czasem ktoś promowany jest wyłącznie dlatego, że jest



Jak zawsze pogodna i uśmiechnięta Natalia Gancarz z dziećmi romskimi, na tle obozowiska w czasie trwania Międzynarodowego Taboru Pamięci Romów w Szczurowej w 2008 r. Fot. Adam Bartosz

Romem. Nie dlatego, że jest w czymś dobry. Dlatego nazywam to „falszywym poparciem”. Zamiast bowiem doceniać i promować prawdziwą zdolność (bez względu na narodowość, pochodzenie itd.), promuje się „mój obraz Roma”. Czasem w ten sposób działają promotorzy na uczelniach wyższych. Generalnie ich działanie jest pozytywne, a jednak niekiedy wydaje się, że promotorzy marzą, by mieć „romskich doktorów”. I zamiast pchać młodych naukowców do rozwoju – właśnie blokują ich rozwój przez własne oczekiwania. To z kolei może negatywnie wpływać na postrzeganie całej młodej romskiej inteligencji, jako „słabszej” niż nieromska, co jest przecież krzywdzące.

#### **A czy sami Romowie też się zmienili?**

Wciąż się zmieniają. Jak zmienia się cały świat wokół nas. I my sami.

#### **Jakie dostrzega Pani najważniejsze problemy, z którymi zmagają się Romowie w Polsce? Czy jest według Pani jakaś recepta na ich rozwiązanie?**

Ogromnym problemem są kwestie materialne, ale to cały zbiór słabości. Na przykład wielodzietna romska rodzina doskonale znająca przysługujące jej prawa socjalne, korzystająca z pomocy społecznej i innych form zapomogi. Ich sytuacja, przy dzisiejszej polityce pomocowej państwa – jest stosunkowo stabilna, ale jednak jest także nierozwojowa. Co z tego, że aktualnie mają „na życie”, a czasem nawet nieco więcej, skoro w dalszym ciągu nie mają świadomości i nie znają sposobów, żeby swoją sytuację bytową poprawić trwale. To niezwykle skomplikowana sprawa, i można ją analizować na wiele sposobów. Faktem jest, że źle przemyślana pomoc społeczna nie uczy samodzielności, a więc w gruncie rzeczy utrwała biedę. Z drugiej strony, gdyby ktoś wymyślił, jak rozwiązać problem biedy – już dawno by on nie istniał.

Jeśli chodzi o kulturę i dziedzictwo Romów to wydaje mi się ważnym zagadnieniem kwestia przemian i trwania języka. Mówi się, że Romowie posługując się własnym językiem, nie znają jego gramatyki, ortografii itd. To oczywiście, bo większość nas nie zastanawia się nad tym, jaka jest struktura tego, jak mówi. Gramatyki używamy nieświadomie, ale za to dobór słów to już kwestia kontekstu. Używamy takich słów, które są zrozumiałe w naszej społeczności. I tu właśnie widzę pewien problem, ponieważ coraz więcej słów „romskich” pochodzi z innych języków: polskiego, angielskiego itd. Gdyby mówiąc po polsku ktoś używał starych, anachronicznych wyrażań, typu absztyfikant, panna, młodzieniec – brzmiałby zabawnie i trochę głupio. Jednak w przypadku języka romskiego myślę, że warto



W doborowym towarzystwie, m.in. z Pawłem Lechowskim (z tyłu), etnografem, romologiem, właścicielem unikalnej kolekcji obejmującej kilkadziesiąt przedmiotów oraz kilka tysięcy fotografii, nagrań i filmów związanych z Romami. Fot. Natalia Gancarz

jest pamiętać stare wyrazy. Nie dlatego, żeby być zabawnym, ale dlatego, że te „oryginalne” romskie słowa są „bardziej romskie”. Tak, one też pochodzą często z rozmaitych innych języków, ale spełniają jedną, bardzo istotną funkcję – czynią język romski niezrozumiałym dla nie-Romów. Wróć do tego niżej.

#### **Czy przewiduje Pani, jako etnograf, pełną asymilację Romów, kiedy już zabraknie starszego pokolenia, które można by nazwać strażnikiem tradycji?**

Absolutnie nie! Nawet w kontekście tego, co wcześniej mówiłam o języku romskim (on przecież właśnie jest tym strażnikiem kultury).

Jako etnograf znam przypadki kultur mniejszości, które z różnych powodów zostały wchłonięte przez większość. I często się także zdarza, że kiedy przeminie jedno, dwa, trzy pokolenia, młodzież z danej grupy zaczyna odtwarzać swoją kulturę i język, czy wręcz uczyć się jej na nowo (np. potomkowie Celtów zamieszkujących francuską Bretanię). Takie sytuacje można też spotkać u Romów w Polsce, przy czym

są to przypadki jednostkowe, rodzinne i niezależne od całości społeczności romskiej. Z drugiej strony – takie „powroty do kultury” są też u Romów o tyle prostsze, że wciąż istnieją Romowie, którzy swoją kulturę przeżywają aktywnie i bez przerw. Oczywiście kultura ulega przemianom, miesza się z innymi kulturami, łagodnie w swoich restrykcjach lub przeciwnie – staje się bardziej ortodoksyjna. Ale biorąc pod uwagę historię Romów w ogóle (poza pojedynczymi przypadkami jak np. w Hiszpanii), skoro przetrwali exodus z Indii, przez Azję i Europę, Ameryki, skoro przetrwali prześladowania i zagładę, skoro wreszcie istnieją nadal pomimo współczesnych trendów do unifikacji wszystkich kultur (do jednej kultury tik toka czy instagrama) – raczej w najbliższych stu latach nic im nie grozi. Zauważmy nowe zjawisko, dotyczące już jednak kolejne pokolenie: romskość postrzegana jest obecnie jako wartość, potrafi być atrakcyjną cechą. Zauważają to zwłaszcza młodzi romscy studenci, stają się interesujący dla swych „białych” ko-

„Faktem jest, że źle przemyślana pomoc społeczna nie uczy samodzielności, a więc w gruncie rzeczy utrwała biedę. Z drugiej strony, gdyby ktoś wymyślił, jak rozwiązać problem biedy – już dawno by on nie istniał.

legów. Pewności siebie dodają tym młodym preferencyjne ustawy i zarządzenia, stypendia, fundusze itp. Dziś wielu Romów odkrywa, że warto być Romem!

**Konsekwencje asymilacji Romów są jasne. Będzie nią ztrata własnej odrębności. A jakie mogą być według Pani niebezpieczeństwa integracji? Czy taka w ogóle jest potrzebna?**

Podczas Międzynarodowych Tabarów Pamięci, które organizowałam wraz z ich pomysłodawcą, Adamem Bartoszem, często spotykali się Romowie z różnych grup, albo różnych krajów. Zwykle w którymś momencie podczas rozmowy trafiali na słowo, które zatrzymywało ich uwagę na dłużej. „A jak wy mówicie na....?” „Ojej, pamiętam, mój dziadek używał tego słowa”, albo przeciwnie: „U nas mówi się tak..., ale dawniej mówiło się tak...”. Dla jednego pies to „dżukło” dla drugiego „rikono”, a jeszcze jeden powie „piesos” lub „sabaka”. Ustalenie, co konkretnie mam na myśli mówiąc to i to – tak rozumiem integrację. Czyli, nie jako zmianę własnej kultury i stylu życia, ale jako ustalenie wspólnego języka do komunikacji.

**Jak Pani myśli, czy uda się Romom zachować swoją odrębność etniczną, przy jednoczesnym byciu obywatelami swojego kraju?**

Obserwacja karier wykształconych Romów upewnia mnie w tym. Oni zadbają o to, by romskość – ewoluując w rozmaite i niespodziane strony – zachowała swe podstawy. A są nimi: duma z bycia Romem i dążenie do zachowania tradycji, jakkolwiek definiowanej.

**Ważnym elementem Pani zaangażowania w utrwalanie pamięci o romskiej historii, był projekt „NA BISTER”. To jakby dalszy etap pracy Adama Bartosza, który opublikował „Małopolski Szlak Martyrologii Romów”. Brała Pani aktywny udział w realizacji tego projektu. Proszę o nim opowiedzieć.**

To dla mnie bardzo szczególny temat. Kiedy zaczynałam, niewiele było jeszcze Romów, zajmujących się tematyką zagła-

dy, więc czułam pewnego rodzaju misję, żeby przygotować solidną, pełną wręcz, bazę danych o miejscach pamięci o zagładzie Romów, która będzie użyteczna dla dalszych badań tematu. I faktycznie książka, a jeszcze bardziej strona internetowa nabister.pl jest bardzo popularna.

Po Małopolskim Szlaku Martyrologii Romów – prowadziliśmy z Adamem Bartoszem poszukiwania miejsc, w których Romowie zostali zamordowani w czasie II wojny światowej. Niestety trudno jest dziś dojść do takich informacji. Nawet, jeśli posiadamy spisane zeznania świadków czy archiwalia, które wskazują miejsca i okoliczności masakr na Romach – jeśli są to miejsca nieupamiętnione – praktycznie

nie ma dziś możliwości ich zweryfikować. Żyjący nie wiedzą, świadkowie nie żyją. Bywa, że jedna historia jest lepiej udokumentowana, że można odnaleźć miejsce śmierci lub pochówku, jak to miało miejsce np. w 2009 r. na lotnisku Nowodwór-Ułęż, gdzie stanął pomnik w pobliżu miejsca egzekucji romskich rodzin, czy upamiętnienie ofiar obozu zagłady w Treblince. Ogólnie jednak trudno z całą pewnością wskazać takie miejsca, jeśli nie zostały one w sposób szczególny zapamiętane czy – upamiętnione. Dlatego skupiliśmy się na poszukiwaniu miejsc pamięci o zagładzie Romów – pomników, tablic, kamieni, inskrypcji, których wyłowienie wydawało się łatwiejsze i pozwoliło na sporządzenie mapy miejsc upamiętnionych, a co za tym idzie przeprowadzenia rozmaitych analiz – np. sposobów upamiętnienia, gęstości/częstotliwości, inicjatorów (czy to Romowie czy nie-Romowie, jakie narodowości itd.). I tak od województwa małopolskiego poczynawszy, przez całą Polskę – ostatecznie poszerzyliśmy nasz obszar badawczy na całą Europę, a właściwie cały świat. Ogrom poszukiwań



Natalia Gancarz prezentuje swoje „romskie” książki: „Mietek na wojnie” i „Romano abecadło”. Fot. Adam Bartosz



Bohaterka wywiadu, podczas jednej ze swoich licznych podróży. Wiadomo, że książki są dobre zawsze i wszędzie. Fot. Adam Bartosz

archiwalnych, publikacji, czasopism, stron internetowych. A dalej już jazda, szukanie miejsc pamięci, fotografowanie, próba rozmowy z miejscowymi (na co nigdy nie ma wystarczająco dużo czasu).

#### **Co Pani dała ta podróż? Dla naukowca, pasjonata i dla człowieka?**

Dla mnie to były niezmiernie trudne podróże. Zwłaszcza odwiedziny w tyłu obozach koncentracyjnych. Każdy z nich miał inną cechę charakterystyczną i poruszał inne emocje. Zawsze głęboko. Czasem najtrudniej było uświadomić sobie, jak to możliwe, by w tak pięknym krajobrazie przed laty, działy się rzeczy tak niewyobrażalnie okrutne...

Duże wrażenie robiły na mnie działania podejmowane przez lokalne grupy Romów. Widać, że w temacie upamiętnienia Romów zamordowanych w czasie II wojny światowej – sami Romowie mają coraz więcej do powiedzenia. To ważne, by o swoich sprawach, decydować samodzielnie. Dlatego tak cenię Romów, którzy są ciekawi świata i próbują go zgłębiać. I dlatego też cieszy mnie zainteresowanie środowisk romskich samym projektem NA BISTER. Przecież właśnie o to chodzi, aby romska inteligencja przekazywała dalej historię swojego narodu.

#### **Jako sekretarz redakcji i romolog pisze Pani do „Studia Romologica”. Czy tematykę sama Pani dobiera? Co stanowi wyznacznik tematów poruszanych przez Panią w tym piśmie?**

Tematyka kolejnych numerów jest z jednej strony odpowiedzią na aktualną sytuację narodu romskiego (np. numery poświęcone migracjom, Zagładzie, sytuacji kobiet, ostatnio – upamiętniający wybitnego romskiego lingwistę Marcela Curthiade), z drugiej zaś – efektem ustaleń naszego redakcyjnego grona, w którym znajdują się fachowcy z różnych krajów.

#### **Czy zna Pani język romski? Posługuje się nim Pani, skoro pokusiła się Pani napisać bajkę o romskim abecadle? To było trudne zadanie?**

Nie znam języka romskiego. To tylko kwestia pewnego zasobu słów romskich i empatii. Potrafię pracować z dziećmi, jestem autorką opowiadań, poezji, scenariuszy filmowych i teatralnych. To mi daje śmiałość do zagładnięcia także w inne zakątki literackie.

#### **Duże wrażenie zrobiła na mnie książka „Mietek na wojnie”. Opowieść o piekle obozu, choć dotyczy romskiego dziecka uważam za uniwersalną. Miałam skojarzenia z filmem „Życie jest**

**piękne” Roberta Benigniego. W swojej prostej formie, uniwersalizmie, jasności przekazu i tzw. życiowości łączy się dla mnie również z uniwersalizmem książki „Oskar i Pani Róża”, choć tematyka jest oczywiście inna. Jaki cel przyświecał Pani przy pisaniu? Co chciała Pani przekazać czytelnikom?**

Początkowo czułam, że przedstawiając pewną historię, chcę wywołać u czytelnika proste emocje, które czuje człowiek zagrożony, bezradny, dziecko. A wywołanie tych emocji – pozwoli zbliżyć się w taki ludzki sposób do horroru zagłady. Zrozumieć go przez doświadczenie własnych emocji. Ważne było, by z opowieści nie przebił wyłącznie smutek i rozpacz, ale by pojawiła się nadzieja. Stąd Bachtalo – Szczęściarz, bohater książki – i jego niedookreślony los (może przeżył?).

Zawsze podkreślam, że ten konkretny chłopiec, Mietek – czy w wydaniach obcojęzycznych Karol lub Rudi – nie istniał. Jednak żadna z sytuacji, które dzieją się na oczach bohatera nie są zmyślane. Wszystkie zaczerpnęłam ze świadectw romskich więźniów obozu Birkenau.

Jeszcze wyjaśnijmy dlaczego Mietek/Bachtalo ma różne imiona w różnych wersjach językowych. Podczas promocji książki, jeden z Gości, nieżyjący już Karol Parno Gierliński, sam będący dzieckiem w obozie, przyznał, jak realna jest opowieść o Bachtalo. Że w zasadzie można ją uznać za książkę o nim, o Parno... Ponieważ właśnie szykowano litewskie tłumaczenie, a imię „Mietek” nie było tak znaczące jak „Bachtalo” – postanowiłam nadać litewskiemu Bachtalo imię – Karol, po Karolu Gierlińskim. I tak miało już zostać, gdyby nie propozycja austriackich Romów, aby w wersji niemieckiej chłopiec miał na imię Rudi (od zmarłego w 2016 r. austriackiego Roma, Rudolfa Sarköziego, który urodził się w obozie Lackenbach w Burgenland). I tak ta „uniwersalna” opowieść o romskim dziecku w obozie koncentracyjnym – staje się bardzo konkretną, zindywidualizowaną historią Romów w różnych krajach Europy.

Ciekawe też, bo dopiero po jej wydaniu uświadomiono mi, że jest to pierwsza na świecie książka – wspomnienie/pamiętnik romskiego dziecka, zamkniętego w obozie koncentracyjnym. Co na tle setek tego typu publikacji dotyczących dzieci żydowskich, okazało się być zupełną nowością. Intuicja skierowała mnie w tę – jak widzę teraz – zupełnie nieznaną stronę literatury martyrologicznej.

**Do tego te ilustracje – proste, choć wstrząsające. To Pani dłuższa współpraca z Dianą Karpowicz? Bo ilustrowała ona także Pani „Romano abeca-**



Dla serdeczności, wzajemnej akceptacji i dobrej zabawy nie ma barier wiekowych – Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów, Szczurowa 2008 r. Fot. Adam Bartosz

**dło". Miała Pani wpływ na ilustracje w obu książkach?**

Dianę odnalazłam, podczas pisania „Abecadła”. Było dla mnie oczywiste, że „Mietek...” to będzie nasze wspólne dzieło. Chyba obie odnalazłyśmy się jako bratnie dusze, ona potrafi operować obrazami, które ja tworzę w swojej wyobraźni.

**Ukończyła Pani etnografię na Uniwersytecie Śląskim. Czy te studia to naturalny wybór, czy też trochę przypadek?**

Długo zastanawiałam się nad kierunkiem studiów i frustrowało mnie, że w owych czasach kierunki studiów były takie „jasno zdefiniowane”. Interesowało mnie dużo więcej niż tylko historia, kulturoznawstwo, filozofia. Wtedy odkryłam etnografię i przestałam się zastanawiać. Dla mnie wybór okazał się właściwy. Nauczyłam się potrzeby rozumienia kultury. Tej własnej, bo to wcale nie takie oczywiste, że własną kulturę rozumiemy – to specjalny temat na rozmowę – ale zwłaszcza kulturę innych, szczególnie tych innych, których spotykamy na co dzień, których zwyczaje, gesty, nawyki niekiedy nas irytują, drażnią. Ich zrozumienie pozwala innym okiem spojrzeć na – jak się to w antropologii mówi – Innego. Co cieka-

we, po latach, coraz bardziej wychodzę z humanistyki czy nauk społecznych i coraz chętniej przyglądam się naukom przyrodniczym i ścisłym, bo właśnie antropologia pokazała mi, że wszystko, co nas otacza ma doskonale uporządkowane i często analogiczne do siebie struktury.

**Porozmawiajmy o Pani innych zainteresowaniach, niż romologia. A są one bardzo szerokie. Pisze Pani książki dla dzieci, wiersze dla starszych czytelników, prozę, bajki terapeutyczne, a nawet scenariusze. Oprócz tego szyje Pani, gra, wyplata wiklinę, zajmuje designem. Jak znajduje Pani na to czas, zwłaszcza przy intensywnym życiu zawodowym?**

Tak samo, jak na wszystkie inne codzienne czynności. Mam to szczęście, że moja praca zawodowa daje mi radość. Jednak cały czas czuję w sobie ogromne pofacie niezagospodarowanych jeszcze umiejętności. To frajda nauczyć się kolejnej umiejętności, te nauki traktuję jako kolejne przystanki relaksu, odpoczynku, wszak jednak praca, która daje mi możliwość egzystencji i wymaga solidnego wysiłku. A poza wszystkim jest coś, co jest katalizatorem moich działań, tym co filtruje wszelkie dolegliwości, niepo-

wodzenia, smutki. To mój partner, ogród i zwierzęta. To jest mój dom.

**Gra Pani na nietypowym instrumencie. Proszę przybliżyć go czytelnikom.**

Gram – to za wiele powiedziane. Próbuję gry na różnych instrumentach. Na przykład na suce biłgorajskiej. To taki rodzaj skrzypiec, które trzyma się pionowo (jak Kororo), opierając na kolanie. Trochę inna jest jednak technika skracania strun. Zamiast je naciskać (jak przy skrzypcach czy gitarze) – popycha się je paznokciami, co wywołuje nieco inne brzmienie niż w skrzypcach. Dodatkowo instrument ma strunę burdonową, czyli grającą stale ten sam niski dźwięk. Kto próbował gry na suce nieraz żartuje, że jej nazwa pochodzi od dźwięku, który wydaje („jak suka w rui”). Lubię ten dźwięk.

**Jakie ma Pani plany związane z romologią? Nowa książka, wystawa, projekt badawczy, czy chęć zdobycia ciekawego eksponatu?**

Najciekawsze to, co przed nami i czego nie znamy. A nawet nie przeczuwamy...

**Dziękuję za rozmowę**

rozm. Beata Paczkowska

# Wystawa Instytutu Pamięci Narodowej

Przez długi czas w polskich szkołach temat Zagłady Romów nie był na lekcjach poruszany. Od kilku lat został on jednak włączony do podstawy programowej. W trakcie nauki o okresie II wojny światowej uczeń ma możliwość, z okazji zapoznawania się z polityką eksterminacyjną Niemiec nazistowskich, poznać też elementy tej polityki stosowanej wobec Romów. Wśród pojęć z którymi musi zapoznać się uczeń szkoły średniej pojawia się również *Porajmos* (innym, również stosowanym pojęciem określającym Zagładę Romów jest *Samudaripen*). Jest to duża zmiana, jeśli chodzi o nauczanie historii w szkołach. Wcześniej wiedza z tego okresu, obejmująca politykę eksterminacyjną Niemiec dotyczyła cierpień narodu polskiego i żydowskiego. Jest to skądinąd słuszne, ale nie można zapominać o Romach, którzy także byli mieszkańcami Polski, ani też o tych, których zbrodniczy rozkaz H. Himmlera nakazał przetransportować do niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau celem eksterminacji. Taki bowiem los miał spotkać wszystkich Romów z całej okupowanej Europy.

**D**latego dobrze się stało, że i ten temat dostał swój czas i miejsce podczas lekcji historii. Dla nauczycieli, i każdego, kto zechciałby zgłębić problematykę związaną z *Samudaripen*, powinna przyjść z pomocą wystawa przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Wystawie towarzyszą materiały edukacyjne. Autorem wystawy jest Magdalena Zapolska-Downar, koncepcję graficzną serii opracowała Aleksandra Kaiper-Miszułowicz, a projekt graficzny przygotował Łukasz Michałak.

Wystawę można obejrzeć za pośrednictwem Internetu. Dlatego też, w ramach ilustrowania wykładu o polity-

ce eksterminacyjnej, prowadzonej przez nazistowskie Niemcy, wystawa może być wykorzystywana przez nauczycieli, jako świetne uzupełnienie wykładu, jako jego ilustracja. Posiada ona również wersję zewnętrzną, którą można zaprezentować w różnych instytucjach, lub na ulicach miast. Obejmuje ona łącznie trzynaście paneli, na których, tekst właściwy uzupełniają zdjęcia, ilustrujące opisywane problemy lub wydarzenia. Przybliżają one widzom problematykę zagłady Romów, w większości nieobecnej w świadomości Europejczyków. Warto się z nimi zapoznać. Kto chce obejrzeć wystawę, może to zrobić pod linkiem: <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/oben/lodz/wystawy-w-regionie/wystawy-do-pobrania/162545,Zaglada-Romow-i-Sinti-w-Europie.html>.

Każdy panel opisuje jeden z elementów zagłady Romów. Informacje o Zagładzie uzupełnia szereg dodatkowych wyjaśnień, przybliżających tematykę romską. Pierwszy z nich zawiera krótkie wprowadzenie, wyjaśniające oglądającym politykę nazistowskim Niemiec względem Romów. Uzupełnia go wyjaśnienie, kim byli Sinti. Kolejny panel to krótki opis sytuacji Romów w Republice Weimarskiej, kiedy to tworzyły się pierwsze obozy koncentracyjne dla Romów oraz powstawały akty prawne wymierzone przeciwko temu narodowi.

Kolejne trzy panele bezpośrednio przedstawiają już tragiczną sytuację Romów w III Rzeszy Niemieckiej. Oglądający dowie się z nich o badaniach i spisie populacji romskiej, których konieczność



Fot. IPN



” Zaproponowana przez IPN wystawa oraz towarzyszące jej materiały edukacyjne są bardzo potrzebne. Świetnie uzupełniają lukę w edukacji dotyczącej II wojny światowej. Mogą być doskonałym uzupełnieniem lekcji.

uzasadniano „naukowo”, o zastosowaniu tak zwanych „ustaw norymberskich” wymierzonych – początkowo przeciwko Żydom – również wobec Romów, o budowie obozów koncentracyjnych wokół obozowisk romskich, a także o pierwszych więźniach romskich w już takich osławionych obozach jak: Buchenwald, Gusen czy Mauthausen. Ciekawostką jest tu ilustracja zawierająca tzw. „winkle”, czyli trójkąty, za pomocą których Niemcy oznaczali poszczególne grupy więźniów, zamykanych w obozach koncentracyjnych. Ostatni panel, mówiący o polityce niemieckiej względem Romów, opisuje kolejne represje wobec tego narodu, w tym przymusową sterylizację oraz przedstawia mapę obozów koncentracyjnych, funkcjonujących w obrębie „Wielkiej Niemiec” w latach 1941–1944.

Następne panele to dalszy ciąg tragedii narodu romskiego. To opis deportacji Romów na okupowane ziemie polskie, obław urządzanych na Romów w ich obozowiskach, co najczęściej wiązało się z wystrzelaniem zamieszkujących je ludzi.

Oglądając, z kolejnego panelu, dowiedzą się o losach Romów austriackich i podobnych metodach gromadzenia informacji o Romach, jak w II Rzeszy, prowadzonej przez władze Austrii już od lat dwudziestych XX wieku.

Dalej widzi ma przed oczami obraz łódzkiego getta, w ramach którego utworzono obóz romski. Opis nieludzkich warunków w obozie, wybuch epidemii, wreszcie deportacja pozostałych przy życiu Romów i ich śmierć w obozie Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, to dopełnienie obrazu straszliwych cierpień, które stały się ich udziałem.

Dwie następne tablice wystawy przedstawiają tzw. rodzinny obóz cygański w Auschwitz-Birkenau i omawiają sytuację Romów w państwach związanych sojuszem z III Rzeszą. Na planie obozu zaznaczono miejsce, gdzie znajdował się „Zigeunerfamilienlager”, jest tam też krótki, ale sugestywny opis mechanizmu zagłady stosowanego w obozie względem Romów. Tablicę ilustruje przerażające zdjęcie pustego baraku, w którym zamieszkiwali więźniowie. Następnie czytelnik ma możliwość zapoznania się z polityką prowadzoną względem Romów w takich państwach jak: Serbia czy Chorwacja.

Ostatni panel to krótkie podsumowanie tragedii. Podkreśla się brak świadomości

społeczeństw na temat zagłady Romów, potem wymienione są europejskie kraje, a obok nich procentowo wyrażona liczba ofiar narodowości romskiej. Przedstawione liczby uzmysłwiają ogrom tej tragedii, jaki dotknął społeczność romską w poszczególnych krajach Europy. Krótko – ale to właśnie najlepiej obrazuje ogrom tragedii romskiego narodu.

Wystawie towarzyszą świetnie opracowane materiały edukacyjne. Jak podkreślają autorzy, materiały te skierowane są do uczniów szkół ponadpodstawowych. Publikacja, którą zainteresowani mogą pobrać ze strony internetowej łódzkiego IPN, pod linkiem: <https://edukacja.ipn.gov.pl/download/210/749306/ZagladaRomowiSintiwEuropieMaterialedukacyjne.pdf>, składa się z trzech części. Moduł edukacyjny opracowany został przez dr Zofię Fenrych i Katarzynę

Helik. Za strefę edukacji odpowiada Magdalena Zapolska-Downar.

Na początek krótkie wprowadzenie, które pozwala lepiej zrozumieć fakt, dlaczego zagłada Romów w czasie II wojny światowej stała się tragedią zapomnianą. Przyczyny tego stanu rzeczy wyłożone są krótko i jasno. Autorki opracowania podkreślają też fakt braku źródeł, zwłaszcza jeśli chodzi o samych Romów, i mówią o trudnościach, związanych z koniecznością wyszukiwania informacji o *Samudaripen* z innych źródeł, niż romskie – zeznań świadków polskich i żydowskich, z dokumentów i wspomnień zbrodniarzy niemieckich. W ten właśnie mozolny sposób odtwarzana jest historia romskiej tragedii w czasie okupacji niemieckiej.

Pierwsza część stanowi doskonałe uzupełnienie planu wystawowych. Przedstawione tam informacje znane już

Fot. IPN



„Zachęcamy każdego, nie tylko nauczycieli, aby zapoznali się z proponowaną przez IPN wystawą. Warto, aby zwrócili na nią uwagę także władze miast i rozmaitych instytucji. Dzięki temu, że ma ona również charakter zewnętrzny może więc trafić do szerszej publiczności, a tym samym przybliżyć ludziom ten, jakże często pomijany, element Zagłady.

z plansz, są uzupełnione o dodatkową wiedzę oraz zdjęcia. Ważnym elementem jest Strefa Edukacji. W odnośnikach podana jest tam wiedza w pigułce – tak by nie zanudzić, ale żeby zainteresować ucznia. Nauczyciel nie musi sięgać po opasłe opracowania naukowe i wydłubywać z nich istotne treści, a dostaje porcję wiedzy w pigułce, którą zdecydowanie łatwiej przekazać uczniom. Jest tu wszystko czego można potrzebować, by dobrze naświetlić problematykę: od skrótego wyjaśnienia skąd Romowie wzięli się w Europie, poprzez omówienie ich odmienności, jako ludu wędrownego, pojawianie się przepisów wymierzonych już bezpośrednio w Romów, aż do momentu powstania III Rzeszy. W Strefie Edukacji

dokładnie, punktowo, wyjaśniony został cały mechanizm Zagłady: a więc źródła, przyczyny i konsekwencje działań podejmowanych przez Niemców względem Romów i cały obraz Zagłady, ze wszystkimi jej niuansami. Przedstawiono też w formie rozszerzonej politykę państw, czy rządów, które kolaborowały z Niemcami. Ta część Strefy jest zresztą najobszerniejsza. Wszystkie informacje podane są w sposób przystępny, jasno wykładają problematykę. Wskazówki są tak skonstruowane, że nauczyciel, który będzie z nich korzystał, nie musi przedstawiać uczniom wszystkiego. Jest to zresztą zaznaczone na samym początku. Autorzy wręcz podkreślają, że: „Niedopowiedzenie jest lepsze niż nadmiar informacji,

w tym wypadku drastycznych szczegółów. Wywoływanie zbyt silnych emocji u uczniów, zmniejszenie ich zdolności zapamiętywania”. Autorzy konsekwentnie się tego trzymają. Ale podawane przez nich informacje, nie mają charakteru tylko „suchych faktów”.

Ostatnią częścią materiałów edukacyjnych, uzupełniających wystawę, stanowi moduł edukacyjny. Został on opracowany wyraźnie z myślą o lekcjach w szkole. Zawiera szereg ćwiczeń, jakie można zaproponować uczniom. Pierwszy rodzaj – to tylko jedno ćwiczenie – „Przed lekturą wystawy”. Kolejne dotyczą ćwiczeń po lekturze, ćwiczeń związanych z terminologią o zagładzie Romów i Sinti. Ułatwieniem w ich przeprowadzeniu są: krótkie wyjaśnienia dotyczące celu ćwiczenia oraz przewidywany czas jego trwania, proponowany przebieg ćwiczenia, metody konieczne do ich przeprowadzenia, na koniec załączniki, które należy wykorzystać przy pracy. Wśród załączników znajdują się teksty źródłowe z literatury fachowej, wspomnienia świadków Zagłady, oraz utwory literackie, zarówno anonimowych Romów, jak i tych znanych, lub też ludzi z Romami związanych. Do utworów literackich dołączone są pytania, które ułatwiają ich analizę. Nauczyciel i uczeń znajdą też krótkie biografie osób, których utwory wykorzystano w opracowaniu.

Materiały edukacyjne kończą się obszernym kalendarium oraz bibliografią, dzięki której zainteresowani mogą poszerzyć swoją wiedzę.

Zaproponowana przez IPN wystawa oraz towarzyszące jej materiały edukacyjne są bardzo potrzebne. Świetnie uzupełniają lukę w edukacji dotyczącej II wojny światowej. Mogą być doskonałym uzupełnieniem lekcji. Zachęcamy każdego, nie tylko nauczycieli, aby zapoznali się z proponowaną przez IPN wystawą. Warto, aby zwrócili na nią uwagę także władze miast i rozmaitych instytucji. Dzięki temu, że ma ona również charakter zewnętrzny może więc trafić do szerszej publiczności, a tym samym przybliżyć ludziom ten, jakże często pomijany, element Zagłady.

Fot. IPN



Beata Paczkowska



# Dzień Ruchu Oporu Romów

Wystawa prac Fariji Mehmeti z serii „Kobiety romskie” – Manifesta 14. Fot. Esko Duraki / ERIAC

Każdego roku, gdy nadchodzi dzień 16 maja, w całej Europie mają miejsce różnego rodzaju inicjatywy, których głównym celem jest upamiętnienie bohaterskiego zrywu Romów, którzy właśnie w tym dniu, po otrzymaniu informacji o planowanej likwidacji tzw. „Zigeunerfamilienlager” w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, stanęli w obronie życia swojego i swoich najbliższych, uzbrojeni jedynie w kije, deski, młotki czy łopaty.

## Projekt Manifesta 14

Tego właśnie dnia w stolicy Serbii, Belgradzie, Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romskiej (ERAC) zorganizował wykład eksperta do spraw Bałkanów Zachodnich w ramach projektu „Manifesta 14”, czyli Europejskiego Biennale Nomadów. W ramach Manifesta 14 został utworzony projekt „Manifesta 14 Western Balkans”, pomyślany jako międzyregionalna platforma współpracy, obejmująca swym zasięgiem szeroki wachlarz działań kulturowych i obywatelskich w tym regionie. Celem projektu jest otwarcie Bałkanów Zachodnich i przełamanie izolacji infrastruktury i sieci kulturowych. Dyrektor wykonawcza ERIAC Timea Junghaus, wraz z grupą pionierskich aktywistów kulturowych z Bałkanów Zachodnich, na specjalnym wykładzie przedstawiła rolę kultury, którą powinno się wykorzystywać do kwestionowania negatywnej narracji na temat Romów. Powinna ona również służyć do łączenia Romów ze społeczeństwem większościowym. W wykładzie uczestniczyli także Aleksandra Aleksandrovic (artystka i aktywistka), Hedwig Fijen (Fundacja Manifesta), Sead Ka-

zanhju (Członek Zarządu ERIAC, artysta), Bertan Selim (Fundusz Księcia Mikołaja).

Wśród obchodów dnia 16 maja na uwagę zwracają również inne inicjatywy, które współtworzy ERIAC, w ramach projektu Manifesta 14. Odbywają się one w stolicy Kosowa – Prisztinie, w Bibliotece Roma MoMa.

Biblioteka ta powstała w ramach funkcjonowania Biblioteki Narodowej Kosowa. Jej działalność skierowana jest nie tylko do Romów, ale też każdego, kto zainteresowany jest dziedzictwem historycznym i kulturowym Romów w Europie. Lokalizacja Biblioteki nie jest przypadkowa. Otóż

z 10-12 milionów Romów zamieszkujących Europę – milion żyje na terenie Bałkanów Zachodnich, a ich wkład w życie kulturalne i społeczne tego regionu najczęściej pozostaje niewidoczne. Bibliotekę Roma MoMa założył ERIAC w 2021 r., dla uczczenia 50. rocznicy I Światowego Kongresu Romów, na którym zapadły ważne dla Romów decyzje. Znajdują się tam pozycje książkowe, o tematyce współczesnego romskiego dziedzictwa literackiego, artystycznego i kulturowego oraz spraw związanych z dyskryminacją Romów w Europie. Roma MoMa nie jest klasyczną biblioteką, gromadzącą jedynie zbiory książkowe. Ma

Romski artysta, badacz i kurator Daniel Baker w trakcie wywiadu dla jednej z telewizji, na tle „Kobiet romskich”. Fot. Esko Duraki / ERIAC





Artyści biorący udział w koncercie, który odbył się w ramach wydarzenia „Roma, The Force of Nature” w operze w Belgradzie, zorganizowanego z okazji Dnia Ruchu Oporu Romów. Fot. ERIAC

również charakter nomadyczny, a jej działalność jest oparta także na wystawach i wydarzeniach współorganizowanych przez różne zainteresowane instytucje.

W ramach działalności Biblioteki Roma MoMa, w Prisztinie otwarto wystawę, w lipcu 2022 r., która ma potrwać do 30 października 2022 r. Kuratorem wystawy jest Timea Junghaus, dyrektor wykonawcza ERIAC. Na wystawie prezentowanych jest 39 portretów stworzonych przez kosowską malarzkę Fariję Mehmeti. To artystka urodzona w Prisztinie w 1978 r. Obecnie mieszka we wsi Lepina. Mehmeti zaczęła malować w 2001 r. Maluje portrety kobiet romskich, głównie z wyobraźni, ukazując ich barwny sposób ubierania się, aby zachować tę tradycję i ważny przeciwielement kultury Romów. Swoje prace artystka wystawiała między innymi w Teatrze Oda, Galerii Sztuki Kosowa i Galerii Narodowej w Prisztinie. Oprócz malarstwa Fariji Mehmeti, na wystawie zaprezentowano Adjaçant, czyli mobilne urządzenie za pośrednictwem którego można korzystać

z zasobów zgromadzonych w Bibliotece Roma MoMa autorstwa Daniela Bakera, romskiego artysty, badacza i kuratora. Brał on udział w licznych wystawach, był rezydentem i kuratorem kilku z nich. Wcześniej pracował jako wystawca i konsultant pierwszego i drugiego pawilonu romskiego – „Paradise Lost” i „Call the Witness”, które odbyły się podczas 52. i 54. Międzynarodowych Wystaw Sztuki La Biennale di Venezia w Wenecji.

### Roma, The Force of Nature

To wydarzenie muzyczne, przygotowane z okazji 78. rocznicy buntu Romów w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, zorganizowane zostało przez organizację Opre Roma Serbia (ORS) we współpracy z Europejskim Instytutem Sztuki i Kultury Romskiej (ERIAS), Biurem Inicjatywy Romskiej (RIO), Funduszem Edukacji Romów (REF) oraz Inicjatywą Rozwoju Przedsiębiorczości Romów (REDI). Podczas koncertu na sce-

nie pojawili się artyści zarówno romskiego, jak i nieromskiego pochodzenia. Wśród nich uwagę zwracali: serbskie primadonny Jadranka Jovanović i Marina Barać, oraz kompozytorzy: Bekir Haliti i Mehmedhan Dişbudak. Ich wspólny utwór „Roma Holocaust and Resurrection”, przedstawiający ból odczuwany przez Romów, którzy stracili rodziny podczas II wojny światowej, został wykonany wówczas po raz pierwszy. Muzyczna podróż obrazowała wielowiekową wędrówkę Romów z Indii do Europy, ból Ludobójstwa podczas II wojny światowej i późniejszego cierpienia oraz wzmocnienie walki Romów o przetrwanie, dumę i wolność.

Koncertem tym rozpoczęto także kampanię „Dumni Romowie, Wolna Serbia” (Proud Roma, Free Serbia), która jest częścią ogólnoeuropejskiej inicjatywy „Dumni Romowie, Wolna Europa” (Proud Roma, Free Europe). Projekt ten, ma na celu wzmocnienie poczucia własnej wartości Romów i promowanie nierozzerwalnych więzi obecnych w historii i kulturze Romów, w Serbii i Europie. Wśród zaproszonych gości pojawili się między innymi Minister Administracji Państwowej Maria Obradović, Ambasador Turcji w Serbii Hami Aksoy oraz przedstawiciele organizacji międzynarodowych i krajowych.

### Wystawa „GOSSIPS”

Kolejnym wydarzeniem, którym ERIAC wsparł obchody Dnia Ruchu Oporu Romów, była wystawa w Berlinie. Rozpoczęła się ona dnia 8 kwietnia 2022 r., w Międzynarod-

Młodzi Romowie w rozmowie z Anvi Mustafą, działaczem na rzecz praw człowieka i ekspertem ds. Romów. Fot. Esko Duraki / ERIAC





Podczas spotkania w ramach „Roma, The Force of Nature” zainaugurowano kampanię „Dumni Romowie, Wolna Serbia”. Na konferencji, wśród zaproszonych gości pojawili się: Minister Administracji Państwowej Maria Obradović, Ambasador Turcji w Serbii Hami Aksoy oraz przedstawiciele organizacji międzynarodowych i krajowych. Fot. ERIAC

dowy Dzień Romów, a trwała do 31 sierpnia 2022 r. Podczas wystawy zaprezentowano dzieła trzech młodych romskich artystek: Dariyi Kanti, Luny De Rosy i Natalii Tomenko. Dzieła tych artystek bardzo różnią się między sobą, ale jednocześnie opowiadają historię, rolę i siłę romskich kobiet w różnych częściach globu oraz budują przekaz na temat tożsamości romskiej. Sam tytuł wystawy jest znamieny. Słowo „gossips” oznacza bowiem „plotki”. Ma ono pokazywać wspólnotę romskich kobiet, niezależnie od miejsca pochodzenia i wzajemne ich zrozumienie. Użycie w ten sposób tego słowa wskazuje, że nie musi ono mieć wcale negatywnych odniesień. Warto przyrzeć się artystkom, których prace można było podziwiać na wystawie.

Pierwsza z artystek to Luna De Rosa, rocznik 1991, artystka z Włoch, mieszkająca i pracująca w Berlinie, ale dzieląca swój artystyczny czas także dla Mediolanu.

Ukończyła studia magisterskie w dziedzinie sztuk wizualnych na Akademii Sztuk Pięknych Brera w Mediolanie. W centrum jej zainteresowań artystycznych znajduje się ludzkie ciało, eksponowane zwłaszcza w kontekście społecznym. Ponadto w pracach swoich stara się wyrazić wykluczenie społeczne mniejszości etnicznych, koncentrując się zwłaszcza na Romach. W swojej sztuce wykorzystuje performancje, malarstwo i instalacje, aby przeciwstawić się stereotypom w postrzeganiu romskiej kultury, jej niezrozumieniu oraz aby prezentować jej różnorodność i jej bogactwo tożsamości kulturowej. W obrazach prezentowanych na wystawie pokazuje rozdarcie między byciem artystką, Romni, a kobietą, która poszukuje swojego miejsca w byciu inną i nieredukowalną.

Dariya Kanti na co dzień mieszka i pracuje w Taszkencie, stolicy Uzbekistanu. Studiowała w Narodowym Instytucie Sztu-

ki i Projektowania w Taszkencie na Wydziale Sztuk Pięknych, na Wydziale Sztalugi i Grafiki Książkowej, a następnie w Państwowej Akademii Sztuki w St. Petersburgu. Jej prace są dość surrealistyczne, bardzo starannie wykonane, mają charakter symbolicznych ikon. Za ich pomocą artystka rozwija spekulację na temat przyszłości i rozwija feministyczne narracje związane z kobiecością i ekologią.

Ostatnia z bohaterów wystawy to Natalia Tomenko. Uciekła ona przed wojną wywołaną przez Rosję, z Krzemieńczuka na Ukrainie. Jest artystką i aktywistką romską. Ukończyła studia magisterskie z zakresu studiów nad dziedzictwem kulturowym: badania naukowe, polityka i zarządzanie na Uniwersytecie Środkowo-europejskim w Wiedniu. Ponadto posiada tytuł magistra projektowania graficznego w Charkowskiej Państwowej Akademii Projektowania i Sztuki. Obecnie pracuje

Otwarcie wystawy „Gossips”. W centrum zdjęcia jedna z bohaterek wystawy – Natalia Tomenko z Ukrainy. Fot. ERIAC

Adam Bartosz podczas otwarcia wystawy wybitnych artystek romskich: Luny De Rosy, Natalii Tomenko i Dariyi Kanti. Fot. ERIAC





Obraz Natalii Tomenko z 2013 r. zatytułowany: „Ceremonia ślubna”. Fot. ERIAC

w Europejskim Instytucie Sztuki i Kultury Romskiej jako stażystka. Jest również Krajowym Koordynatorem Wolontariuszy i obrońcą Praw Romów w Europejskim Centrum Praw Romów (ERRC) na Ukrainie, na zasadzie wolontariatu. W swoich pracach artystycznych przedstawia życie codzienne ukraińskiej Romni, korzystając przy tym z różnych technik graficznych, takich jak linoryty i rysunki tuszem. Zajmuje się też wizualnym przedstawianiem historii i kultury Romów w ramach różnych projektów artystycznych.

## Romani Week 2022

Wydarzeniem odmiennym od opisanych wyżej, ale wpisującym się w tegoroczne obchody Dnia Ruchu Oporu Romów jest organizowany co roku ROMANI WEEK w Parlamencie Europejskim. Po dwóch latach przerwy, kiedy to uczestnicy romskiego tygodnia w Brukseli mogli spotykać się jedynie wirtualnie, w Parlamencie Europejskim ponownie zebrał się parlamentarzyści, przedstawiciele romskich organizacji, członkowie innych organizacji pozarządowych i działacze na rzecz praw człowieka.

W tym roku Romani Week rozpoczął się 16 maja, symbolicznie – w Dniu Ruchu Oporu Romów, i trwał do 19 maja. Biorący w nim udział aktywiści podkreślali, że głównym celem tego spotkania jest debata nad polityką równości i integracji Romów po 2020 roku. Podkreślano, że Romowie są takimi samymi obywatelami Europy – równymi i zróżnicowanymi. Zebrani wezwali także instytucje europejskie i państwa członkowskie do umieszczenia walki z antycyganizmem na pierwszym planie wysiłków społecznych i gospodarczych na rzecz integracji Romów oraz do zapewnień



Obraz Luny De Rosy zatytułowany: „Romnjadigitalised”, który znalazł się również na plakacie promującym wystawę „Gossips”. Fot. ERIAC

nia tej społeczności udziału we wszystkich sferach życia publicznego.

Podczas szeregu spotkań, organizowanych w ramach różnych paneli dyskusyjnych, omawiano wiele istotnych dla Romów kwestii.

Podczas pierwszego dnia debaty uwagę poświęcono następującym kwestiom: „Współcześni młodzi romscy bohaterowie”, „Opór romski”, „Promowanie pozytywnych narracji i podnoszenie świadomości na temat języka romskiego” oraz „Sprawiedliwość dla kosowskich Romów”. Dyskutujący podkreślali konieczność dołożenia ogromnych starań przez samych Romów, aby przełamać bariery społeczne i dokonać głębokiej zmiany w postrzeganiu mniejszości romskiej z powodu destrukcyjnych stereotypów. Na uwagę zasługują tu słowa eurodeputowanego Sinti, Romeo Franza, który w swoim inauguracyjnym wystąpieniu oświadczył: *„Walka z napiętnowaniem i postawami rasistowskimi ma kluczowe znaczenie, a można to osiągnąć przede wszystkim dzięki bohaterskim przedstawicielom Romów”*. Z kolei dyrektor Europejskiej Sieci Oddolnych Organizacji Romskich (ERGO Network), Jamen Gabriela Hrahaňová, podkreśliła, że *„odważny czyn romskich więźniów stawiających opór swoim oprawcom w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau jest inspiracją dla wielu współczesnych Romów, którzy muszą nadal opierać się rasizmowi i dyskryminacji w swoim codziennym życiu”*. Na panelach pierwszego dnia spotkali się głównie przedstawiciele społeczności romskiej z większości krajów europejskich.

Dzień drugi romskiego tygodnia dotykał takiej problematyki jak: *„Historyczne i współczesne wymiary antycyganizmu”*. W ramach rozważań nad tą problematyką

były prowadzone następujące panele dyskusyjne: *„Dekada przeciwdziałania antycyganizmowi jako nowa strategia integracji Romów w UE oraz Bałkanach Zachodnich i Turcji”*; *„Historyczne i współczesne wymiary antycyganizmu”*; *„Zwalczanie dyskryminacji krzyżowej kobiet romskich”* oraz *„Agendy cyfrowe i ekologiczne, wyzwania i możliwości dla społeczności romskiej”*. Wydzwięk dyskryminacji romskiej wybrzmiał szczególnie wyraźnie w wypowiedzi Petera Polláka, europościa z Grupy Europejskiej Partii Ludowej, wskazującej na konieczność walki z rasizmem, która miałyby stać się główną strategią dla Romów w UE, na Bałkanach Zachodnich i w Turcji, powiedział: *„Nadal mamy filozofię, że niektóre rasy są gorsze. Niestety, Romowie od lat doświadczają tego rodzaju filozofii, nadal spotykają się z brutalnością policji w wielu krajach i jestem bardzo zmotywowany do pracy*



Praca Daryi Kanti, artystki z Uzbekistanu, z 2020 r. zatytułowana „T”. Fot. ERIAC



Uczestnicy Romani Week 2022 w Parlamencie Europejskim. Fot. Ana Rozanova / ERGO Network

*nad tą sprawą, jak również do umożliwienia interwencji i dochodzeń. W Europie mieliśmy nieprzyjemne doświadczenia z brutalnością policji w krajach takich jak Słowacja, gdzie policja biła dzieci romskie i siłowo interweniowała przeciwko nim w wioskach romskich. Mamy doświadczenia z Czech, gdzie Stanislav Tomáš został zabity przez policję. Musimy walczyć z nadużyciami policji, które nadal wzmagają społeczne i ekonomiczne wykluczenie Romów”.*

Dzień trzeci w całości został poświęcony rodzinie romskiej i jej zabezpieczeniu socjalnemu. Dyskusja oscylowała więc wokół następującej tematyki: „Ram prawnych i prawnych możliwości zmian” oraz „Jaką zmianę chcielibyśmy zobaczyć? Jak wprowadzić zmiany?”. Dyskutanci podkreślali brak odpowiednich przepisów ochrony socjalnej, co musi prowadzić do dyskryminacji i segregacji. Zwracali także uwagę, że choć funkcjonuje wiele programów mających na celu wykorzenie rasizmu wymierzonego w społeczność romską, to jednak większość przedstawicieli społeczności romskiej nie jest zaangażowana w te projekty. Brakuje też odpowiedniej reprezentacji Romów w organizacjach pozarządowych i politycznych. Włączenie do nich samych zainteresowanych jest istotnym elementem, by projekty te przynosiły pożądany skutek. W dyskusjach uczestniczyli, oprócz reprezentantów romskich, przedstawiciele instytucji pozarządowych i Unii Europejskiej.

Jedna z konferencji na temat sytuacji Romów, odbywająca się w trakcie Romani Week 2022 w Parlamencie Europejskim. Fot. Ana Rozanova / ERGO Network

Na koniec tego dnia została wręczona nagroda „Najbardziej przyjazny Romom burmistrz”. Jest ona elementem lokalnego wsparcia projektu „Romskie Kobiety – Siła Zmian na Bałkanach Zachodnich i w Turcji” (*Power of Change*), która ma na celu zmobilizowanie społeczności romskich i wzmocnienie ich zdolności do prowadzenia dialogu z władzami publicznymi. Projekt *Power of Change* realizowany jest w Albanii, Bośni i Hercegowinie, Kosowie, Czarnogórze, Macedonii Północnej, Serbii i Turcji, a komisja selekcyjna spośród nominowanych kandydatów nominowała jednego burmistrza z każdego kraju, jako kandydata do otrzymania tej nagrody.

Ostatni dzień Romani Week 2022 zakończył się podsumowaniem i prezentacją przemówień skierowanych przeciwko dys-

kryminacji Romów. Przemówienia te poruszały następujące kwestie: „Rola mediów w zwalczaniu antycyganizmu”; „Romskie uczestnictwo w życiu politycznym na poziomie lokalnym oraz reprezentacja Romów w instytucjach publicznych”; „W kierunku zerowej segregacji w edukacji w Europie” i „Budowanie potencjału Romów na rzecz równości w zdrowiu”. Przemawiający paneliści jednoznacznie podkreślili, że rasizm jest główną przyczyną segregacji i wykluczenia. Dlatego też realizacja przyjętego przez Radę Europy Strategicznego Planu Działania na Rzecz Włączenia Romów i Osób Wędrujących (2020-2025) musi być ukierunkowana na jej zwalczanie.

*Beata Paczkowska*





Fot. Michał Bóldyzer

## Bogactwo romskiej muzyki w Krakowie

### XI Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej

Lato to prawdziwy wysyp różnego rodzaju festiwali, koncertów i plenerowych spotkań, które urozmaicają ten najprzyjemniejszy okres w roku. Spotkania na świeżym powietrzu z muzyką, regionalnym rękodziełem, potrawami, artystami z różnych dziedzin, targami staroci – wszystko to sprawia, że lato jest takie magiczne. Także i Kraków dał się ponieść festiwalowemu szaleństwu. Wśród wielu różnych propozycji plenerowych imprez, uwagę zwraca festiwal, który już od lat organizuje Towarzystwo Krzewienia Kultury i Tradycji Romskiej „Kałe Jakha”. Jego funkcjonowanie na mapie kulturalnych wydarzeń letnich Krakowa można już nazwać tradycją, gromadzącą co roku wielu wiernych widzów.

*Beata Paczkowska*







Fot. Michał Bołdyzer

**O**rganizacja ta, oprócz wielu innych aktywności, związanych, między innymi, z pomocą młodzieży romskiej, czy upowszechnianiem nowoczesnych mediów i technologii wśród społeczności romskiej, zajmuje się krzewieniem kultury romskiej na wielu płaszczyznach. Jednym z ich najbardziej udanych osiągnięć są właśnie Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej. W tym roku to już jedenasta odsłona tego festiwalu. Już to samo świadczy o tym, że w takim miejscu, jak rozśpiewany, roztańczony Kraków, festiwal ten zdobył sobie ważne miejsce na mapie letnich imprez królewskiego grodu.

Festiwalowe wydarzenia obejmowały dwa dni: 2 i 3 lipca. Głównym punktem są corocznie koncerty muzyki romskiej. Organizatorzy festiwalu nie ograniczają się tylko do artystów z Polski. Wręcz przeciwnie. Co roku, ku lepszej zabawie publiczności, zapraszają zespoły i solistów z różnych krajów, tak aby publiczność mogła w ten sposób zapoznać się z jak największą liczbą artystów i przekonać się, że muzyka romska jest różnorodna i bogata, a nie ogranicza się jedynie do szlagierów, które znają z wesel lub spotkań z gitarą przy ogniskach. Muzyka romska jest znacznie bogatsza, jest w niej wiele rytmów, linii melodycznych, dźwięków, a także wpływów etnicznych z krajów, z których muzycy pochodzą.

To nie tylko muzyka, którą na co dzień określa się mianem piosenki biesiadnej. Różnorodność odcieni muzyki romskiej pozwalają widzom poznać zaproszeni na festiwal goście. W tym roku widzowie mogli poznać bliżej artystów zarówno z Polski, jak i z Wielkiej Brytanii, Węgier, Czech, Mołdawii, Ukrainy i Słowacji.

Wszystkie wydarzenia w ramach festiwalu odbywały się w Nowej Hucie, na łąkach Nowohuckich, przy Nowohuckim Centrum Kultury. Tam też stała główna scena, na której publiczność mogła podziwiać wirtuozerię tancerzy, przysłuchiwać się popisom wokalistów i zachwycać się umiejętnościami muzyków. Koncerty odbywały się w godzinach 18:00-22:00 i to one przyciągały największą publiczność.

Wśród artystów, którzy mieli okazję zaprezentować się widzom, na krakowskiej scenie, byli: Romano Jilo, Milan Kroka Band, EtnoRom, Grupa Szatra Elena Rutkowska i Cygańskie Czary oraz gość specjalny – Enigma Romilor. Warto w tym miejscu przyrzeć się choćby pokrótce, wszystkim zaproszonym artystom. Tym bardziej, że są to artyści wybitni, mający do zaproponowania widzom coś więcej, niż tylko znane z telewizji rytmy.

Romano Jilo to taneczny zespół folklorystyczny, w którym występują głównie dzieci. Powstał w 2008 r. w Zwoleniu na Słowacji, a jego założycielem jest Peter Kačica. Na uwagę zasługuje warunek, jaki stawiany jest młodym członkom zespołu: nie mogą oni zaniedbywać szkoły.

Fot. Michał Bołdyzer



Najlepszą nagrodą jest dla nich możliwość występowania na scenie i wyjazdy na koncerty, gdyż zespół jest zapraszany na występy nie tylko na Słowacji, ale i poza granice swojego kraju.

Milan Kroka Band to artysta z Czech, jeden z najbardziej znanych w tym kraju wykonawców muzyki romskiej. Pod tą nazwą występuje od 2012 r., ale muzykiem jest od dzieciństwa. Gra na kilku instrumentach: gitarze, basie, klawiszach. Jest też kompozytorem i wokalistą. Własną muzykę określa jako *romskie-popowe-latynoskie* brzemienia. W jego repertuarze znajdują się również czardasze. Gra utwory oryginalne, skomponowane przez siebie. I co najważniejsze, śpiewa przede wszystkim po romsku.

EtnoRom to światowej sławy węgierski zespół. Założyciele zespołu, to byli członkowie znanej grupy folklorystycznej Kali Jag – József Balog i Ágnes Küntler. W ich muzyce szorstkie, cygańskie melodie i rytmy przeplatają się z magicznym cygańskim jazzem i swingiem, z prawdziwą, romską energią. József Balog jest nazywany „Królem Romskich Ballad”. Zespół koncertuje na całym świecie, był też wielokrotnie nagradzany nie tylko na Węgrzech, ale i za granicą.



Fot. Michał Bołdyzer

Grupa Szatra to grupa młodych, romskich muzyków, a ich utwory prezentowane w Internecie pokazują klimatyczność, przywodzą na myśl ognisko, wiatr, tęsknotę, słowem to wszystko co przynosi romska ballada. Śpiewają zarówno po polsku, jak i w języku romskim.

Elena Rutkowska i Cygańskie Czary to polsko-ukraiński zespół muzyczny.

Jego wokalistka – Elena Rutkowska, to artystka pochodząca z Ukrainy o romskich korzeniach. Od kilku lat mieszka i tworzy w Polsce. Muzyka, którą proponuje jest połączeniem ognistości rytmów flamenco z bałkańską melancholią i wrażliwością, ale nie bez tamtejszego temperamentu. Wszystko to wspiera osobowość artystki, barwne stroje i wirtuozeria muzyków.

Enigma Romilor to gość specjalny festiwalu. Zespół pochodzi z Mołdawii i jest prawdziwą rewią romskiej muzyki, strojów, tańców i mołdawskiej energii. Wśród wykorzystywanych przez zespół instrumentów na pierwszy plan wybijają się cymbały i skrzypce, ale nie brak także przejmujących dźwięków gitar. Artyści śpiewają po romsku, rosyjsku, rumuńsku i oczywiście w języku mołdawskim.

Ja widać z powyższego, organizatorzy, zresztą jak co roku, dołożyli starań, by zaprosić zespoły, czy wykonawców, którzy gwarantują wysoki poziom, wymykają się stereotypom, a także umożliwią widzom wspaniałą zabawę. Jest to zresztą zgodne z ideą tej imprezy, co podkreślają słowa jej organizatora Zenona Bołdyzera: „*Celem jaki przyświeca zawsze naszej imprezie jest promocja kultury i tradycji romskiej, integracja ze społeczeństwem krakowskim, pokazanie różnorodności folkloru romskiego i muzyki, która grana jest na żywo. A także dobra zabawa, która najbardziej integruje społeczność romską i polską*”.

Nie samą muzyką żyją krakowskie Dni Kultury Romskiej. Jest to zresztą podkreślane na każdym kroku. Dlatego uczestnicy tej imprezy mogą szerzej przypatrzeć się kulturze Romów. Organizatorzy wykorzystali ekspozycje i zaaranżowane romskie obozowisko do

Fot. Michał Bołdyzer





Fot. Michał Bołdyzer

szerszego przedstawienia życia i kultury Romów. Stanowiły one doskonałe uzupełnienie wydarzeń na scenie. Podczas trwania festiwalu, w formie przerywnika między występami zespołów, płynęły opowieści o dawnym życiu Romów i tradycji, jaką do tej pory kultywują. Były one tym ciekawsze, że o tych sprawach

mówili prawdziwi znawcy tematu: Paweł Lechowski – etnograf, romolog, oraz Andrzej Grzymała-Kazłowski, twórca Muzeum Kultury Romów w Warszawie. Zresztą, dzięki jego uprzejmości, na festiwalu można było zaaranżować obóz romski, z wykorzystaniem oryginalnych wozów taborowych. Ekspozycję

uzupełniała wystawa obrazów i fotografii przedstawiających romskie życie codzienne oraz kolekcja narzędzi i romskich wyrobów rzemieślniczych.

Wspaniałym dopełnieniem atrakcji festiwalowych była prezentacja malowania obrazów piaskiem w wykonaniu ukraińskiej artystki Anastazji Melencovej oraz tradycyjna wróżba. Wszystkich, którzy chcieli skorzystać z obecności romskiej wróżbitki, mogli poznać przyszłość przepowiadaną przez Różę Łakatosz, romską artystkę i zarazem poetkę.

Po okresie pandemii widzowie szczególnie oczekiwali na umożliwienie im szampańskiej zabawy w rytm dobrej muzyki. Dlatego festiwal odwiedziło co najmniej 1500 widzów. Dzięki transmisji internetowej na YouTube, którą przygotowała Telewizja Internetowa Gorlice, festiwalowe wydarzenia obejrzało 4300 osób. Zresztą Telewizja Gorlice była patronem medialnym całej imprezy. Na tym polu wsparł ją także Tygodnik Nowohucki.

Jak podkreślają organizatorzy, przygotowanie tego wydarzenia było możliwe dzięki finansowaniu z dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, wsparciu finansowym ze strony Województwa Małopolskiego i ze środków udzielonych przez Miasto Kraków. Partnerami imprezy był m.in. Konsulat Generalny Republiki Słowackiej w Krakowie.

„ Organizatorzy wykorzystali eksponaty i zaaranżowane romskie obozowisko do szerszego przedstawienia życia i kultury Romów. Stanowiły one doskonałe uzupełnienie wydarzeń na scenie.

Fot. Michał Bołdyzer





Zdjęcie dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Marek Lach